Nr. 128 Sobota, 6 czerwca 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Chequers.

Opinja publiczna świata, interesująca się wydarzeniami międzynarodowemi, odwraca się w tej chwili od Genewy i kieruje się pełna zaciekawienia ku letniej rezydencji premjerów angielskich, Chequers. Tam to na zaproszenie premjera Mac Donalda zjawi się jego kolega z Rzeszy niemieckiej Brüning w towarzystwie swego kierownika resortu spraw zagranicznych, dra Curtiusa.

Czyżby w obecnych upalnych dniach nie służył niemiecki klimat tym dwom mężom stanu i dlatego wyszukali sobie miłe letnisko na oblanym morzem Albionie? Czy może o kilka partyj golfa w jego ojczyźnie chodzi? Nie: to są powody, które opinja publiczna bezwzględnie wyklucza. Pozatem jednak pozytywnie na temat Chequers jest w stanie na razie snuć tylko domysły czasem bardzo fantastyczne, czasem więcej realne, zdając sobie bądź co bądź sprawę z tego, że ważne konferencje albo jak się to dzisiaj chętnie mówi, „rozmowy" toczyć się będą w Chequers.

Wizyta niemiecka w Anglji miała się odbyć tuż po Wielkanocy. Niezręczność rządu niemieckiego, który przedwcześnie ujawnił sprawę „Anschlussu" z Austrją, wywołała jednak tak ostry protest innych państw a zwłaszcza Francji, że wypadało spotkanie w Chequers odłożyć aż po sesji genewskiej. Obecnie — tak sądzą Niemcy — wizycie tej już nic nie powinno stać na przeszkodzie.

Jedni chcą widzieć w tej podróży panów Brüninga i Curtiusa wyprawę po złote runo w postaci pewnej ilości funtów szterlingów. Takby przynajmniej wynikało z enuncjacyj czołowego organu Labour Party, „Daily Herald". Ten to dziennik Mac Donalda twierdzi, że Niemcy są w trudnem położeniu gospodarczem a przedewszystkiem skarbowem. Że plan Younga stał się dla nich zbyt wielkim ciężarem ponieważ w międzyczasie ceny wszystkich towarów spadły a temsamem raty reparacyjne, płatne w złocie, zyskały na wartości o 30%. Że przeto, aby Niemcom ulżyć, należy im przyznać pożyczkę w wysokości stu miljonów funtów szterlingów, gwarantowaną przez Anglję wraz z Francją i Włochami.

Jedno zdaje się być pewnem. Ministrowie niemieccy przedstawiać będą swym kolegom angielskim ciężką sytuację gospodarczą Niemiec, pogarszającą się z dniem każdym i zmuszającą rząd Rzeszy do coraz to mniej popularnych zarządzeń oszczędnościowych. Brüning opowie o swej ciężkiej walce z demagogją skrajnych elementów prawicy i lewicy, mających coraz to większe powodzenie w masach. To opowiadanie znajdzie bezwątpienia przychylny posłuch w Londynie. Lękają się tam bowiem niebezpieczeństwa grożącego na wypadek obalenia obecnego rządu niemieckiego i przejścia władzy w ręce Hittlera i Hugenberga, nie mówiąc już o groźbie zawartej w istnieniu czterech miljonów zorganizowanych komunistów niemieckich. Niemcy poprobują raz jeszcze swych tradycyjnych metod, stosowanych przez nich z niewzruszonym uporem, metod ustawicznego biadania i lamentowania.

I cóż chcą Niemcy w ten sposób wytargować? Jak to można wywnioskować z oświadczeń prasy niemieckiej, będzie w Chequers mowa o „uruchomieniu wielkich rezerw złota" (rozumie się w kierunku z Francji do Niemiec), o zniesieniu granic celnych, coby pozwoliło Niemcom zalewać kraje słabsze, mniej uprzemysłowione swemi towarami; będzie dalej niezawodnie mowa o unji celnej niemiecko-austrjackiej. Z innej strony zapowiadają, że rozmowy nie ominą a może nawet dość żywo toczyć się będą wokół przyszłej konferencji rozbrojeniowej oraz dokoła kwestji zawieszenia spłat niemieckich na rachunek planu Younga. Ten ostatni punkt ma niewiele szans powodzenia, ileże już dziś prasa zagraniczna zastrzega się zgodnie, że zarówno Stany Zjednoczone, jak i zależne od nich europejskie państwa — wierzyciele nie życzą sobie redukcji odszkodowań w szerokim zakresie w ciągu najbliższych dwóch lat.

W rękach Niemców, bodaj czy nie największym atutem, jest dzisiaj straszak anschlussowy. Za porzucenie go zażądają poważnych rekompensat. Nawzajem za zgodę na Anschluss są gotowi przyjąć daleko idące zobowiązania. Nawet bardzo daleko wobec głoszonej przez nich zasady, że tak i tak traktaty i zobowiązania mogą być każdej chwili anulowane.

Wiemy, ile ustępstw wytargowali Niemcy w ciągu lat ubiegłych dzięki metodzie narzekania i płakania. To też z wielkiem zaciekawieniem śledzić będziemy wizytę w Chequers. Pan Henderson, który wśród stosu materjału palnego podjął się roli medjatora, ma do spełnienia rolę wprawdzie bardzo wdzięczną, ale i najeżoną trudnościami.

Interpelacja francuska w sprawie Stahlhelmu.

Paryż, 5 czerwca (PAT). Na posiedzeniu Izby gmin deputowany Lorein złożył interpelację zapytującą rząd, jakie są jego zamiary w związku z demonstracjami Stahlhelmu w pobliżu granicy polskiej w obecności przedstawicieli generalicji i członków b. niemieckiego domu panującego. Przyznać należy, że niedzielne manifestacje Stahlhelmu w Wrocławiu wstrząsnęły poważnie opinją publiczną francuską. Porozumienie nietylko, że nie posuwa się naprzód, lecz uczyniło ono w ostatnich miesiącach duży krok wstecz.

Węgiel polski dla Szwecji.

Sztockholm, 5 czerwca (PAT). Przy licytacji nad dostawą 196.000 tonn węgla dla dyrekcji kolei szwedzkich, dyrekcja ta zakupiła 136.000 tonn węgla polskiego, pokrywając 2/3 zapotrzebowania na okres letni.

Z ostatniej chwili.

Powrót P. Prezydenta do Warszawy.

Lublin żegna Najwyższego Dostojnika.

Lublin, 5 czerwca. (PAT). Dziś Lublin pożegnał uroczyście p. Prezydenta R. P. powracającego do Warszawy. Szczególnie serdecznie pożegnanie zgotowała p. Prezydentowi młodzież tut. szkół średnich i powszechnych, która w liczbie około 3.000 od wczesnego rana uszeregowana wedle szkół zaległa plac Litewski przed mieszkaniem Wojewody, gdzie zamieszkiwał dostojny gość. Punktualnie o godzinie 9 rano wyszedł p. Prezydent w towarzystwie Ministra Reform Rolnych Kozłowskiego i Wojewody lubelskiego Świdzińskiego i przeszedł przed frontem szkół, które zasypały Go kwiatami. Z kolei chór szkolny odśpiewał Hymn narodowy poczem reprezentant młodzieży wręczył dostojnemu gościowi bukiet kwiatów oraz dar w postaci adresu wykonanego przez uczenice szkół powszechnych, żegnając równocześnie w serdecznych słowach p. Prezydenta. Następnie przemawiał kurator okr. szkolnego lubelskiego i wezwał młodzież aby zapamiętała na całe życie tę świetlaną postać i aby brała z niej przykład do pracy i ofiarności. Po okrzyku „Niech żyje Pan Prezydent" powtórzonym z entuzjazmem przez młodzież i publiczność zakończył kurator swe przemówienie. W chwilę potem p. Prezydent R. P. w towarzystwie p. Wojewody w samochodzie ekortowanym przez szwadron 24 p. ułanów odjechał w stronę rogatki warszawskiej. Ulice miasta któremi przejeżdżał P. Prezydent przepełnione były publicznością, która nadzwyczaj owacyjnie żegnała p. Prezydenta wznosząc okrzyki na Jego cześć.

Zgon Jana Dąbskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 czerwca. Dziś zmarł w Warszawie wicemarszałek Sejmu, poseł Jan Dąbski, prezes Stronnictwa Chłopskiego. Śp. Jan Dąbski piastował mandat poselski bez przerwy od czasu pierwszego Sejmu. W r. 1920 śp. poseł Jan Dąbski prowadził rokowania z bolszewikami o zawarcie pokoju. Był odznaczony wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta".

Nowy kierownik departamentu budżetowego w Ministerstwie Skarbu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 czerwca. Kierownictwo Departamentu Budżetowego objął p. Stanisław Nowak, Naczelnik Wydziału w tem Ministerstwie.

Zakończenie śledztwa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 czerwca. W związku z zakończeniem śledztwa przeciwko b. więźniom brzeskim sędzia Demant wezwał dziś do siebie posłów Liebermanna, Dubois, Pragera, Kiernika i Barlickiego. Na dzień jutrzejszy zostali wezwani Witos i Ciołkosz.

Katastrofa kolejowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 czerwca. Dziś o północy na stacji Seretpol wykoleił się pociąg towarowy. Sześć wagonów wraz z lokomotywą spadło z nasypu. Dwie osoby zostały ranne.

Mnich zastrzelił przeora.

Wiedeń, 5 czerwca (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że w klasztorze św. Petki w pobliżu miasta Krusivac zastrzelił mnich Sylwester Spasic po gwałtownej sprzeczce przeora Drahkowica. Spasic oddał w stronę przeora 5 strzałów rewolwerowych i po dokonaniu zbrodni uciekł, później jednak sam oddał się w ręce władz.

Sprawa mieszkaniowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 czerwca. W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Tematem obrad będą sprawy mieszkaniowe.

Zatarg między faszystami a Watykanem.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Rzym, w maju 1931.

Nagle wybuchła ostra polemika między czynnikami faszystowskiemi a Watykanem. Polemika ta nie byłaby tak groźna, gdyby nie przybrała zgoła niepożądanych form manifestacyj ulicznych. W kraju, w którym przejawy wszelkiego rodzaju „polityki ulicznej" są najsurowiej zakazane, zbiera się nagle olbrzymi tłum studentów - faszystów i maszeruje ulicami Rzymu, wznosząc okrzyki „precz z organizacjami katolickiemi!". Nazajutrz tłum studentów usiłuje zaatakować gmach katolickiego Liceum Pontyfikalnego w pobliżu Piazza Sant Apollinare, a gdy zostaje odparty przez policję, wyrusza na klub Azione Cattolica przy Piazza dei Aniriti i poddaje lokal klubu zniszczeniu. Lokal rzymskiej organizacji tejże Azione Cattolica przy Via della Scrofa zaledwie został obroniony przez zmobilizowanych karabinierów. Garnizon stolicy został zmobilizowany. Liczne oddziały policji bronią manifestantom dostępu do gmachów reprezentacyjnych władz kościelnych. Wojsko otoczyło zwartem kołem Zamek św. Anioła, obsadziło most Humberta, słowem stworzyło zasłonę Grodu Watykańskiego przed manifestującymi faszystami.

Nie ulega wątpliwości, że manifestacje rzymskie nie są zjawiskiem spontanicznem. W warunkach politycznych, stworzonych przez faszyzm, nie jest do pomyślenia wyłamanie się jakowejś grupy faszystowskiej z pod ogólnych dyrektyw. Jeśli studenci manifestowali przeciw katolickim organizacjom, jeśli bezkarnie dokonywali napadów na lokale i kluby katolickie, — musieli mieć na to ciche przyzwolenie z pewnej strony.

Urzędowy organ Watykanu „Osservatore Romano" wręcz oskarża władze o przychylną demonstrantom bezczynność, przytaczając szereg faktów, gdy w oczach spokojnie przypatrującej się Milicji Narodowej osobnicy w czarnych koszulach, zaopatrzeni w emblematy faszystowskie okładali laskami członków Katolickiego Klubu Uniwersyteckiego.

Od czasu traktatu Lateraneńskiego stosunki pomiędzy Stolicą Apostolską a państwiem italskiem były przyjazne. Podpisując ów znamienny traktat, Watykan uznał władze królewskie Italji za prawowite we Włoszech, rząd faszystowski natomiast zezwolił na wznowienie działalności katolickich klubów i stowarzyszeń o charakterze czysto religijnym.

I skąd nagle ten zwrot na gorsze, nie wywołany żadnemi głębszemi przyczynami? Naprężenie nastąpiło właśnie z powodu owych katolickich organizacyj, którym traktat Lateraneński pozwolił istnieć swobodnie. Rozwój Azione Cattolica i imponujący wzrost liczby jej członków wydał się groźnym dla politycznego monopolu faszyzmu. Dość powiedzieć, że ilościowo „Młodzież Katolicka" (Gioventu Cattolica) wzrosła z 121 tys. do 140 tys., ilość kandydatów do „Gioventu Cattolica" zwiększyła się do 160 tys. Organ wojującego faszyzmu „Lavoro Fascista" zaniepokoił się takim postępem stowarzyszeń katolickich i rozpoczął kampanję prasową przeciw Azione Cattolica, oskarżając jej czołowych działaczów o antyfaszystowskie knowania na tajnych zgromadzeniach. „Lavoro Fascista" podnosi, że Azione Cattolica stwarza taki stan umysłów, który stanowi „niebezpieczny antyfaszyzm"; naczelnego redaktora „Osservatore Romano", hr. Della Torre, oskarża o zapowiedź założenia cztrech dzienników w Italji, które „przeciwstawić się mają obecnej „trującej prasie włoskiej" (jak wiadomo, niefaszystowskie pisma we Włoszech nie ukazują się). Jeden z najwybitniejszych kierowników „Gioventu Cattolica", dr. Rosse, miał — jak twierdzi dalej „Lavoro Fascista" — wyrazić się, że „nieprzyjaciel drży przed organizacją, która wzrasta z imponującą szybkością, a gdy zostanie zaatakowana, zdoła zdemaskować faszyzm wobec opinji publicznej Italji i całego świata".

W kołach watykańskich jak najkategoryczniej zaprzeczono powyższym insynuacjom dziennika, zarzucając natomiast „Lavoro Fascista" niedwuznaczne fałszowanie faktów i zdań. Wreszcie „Osservatore Romano" zamieścił dementi w sprawie Azione Cattolica, w którym z przekąsem zaznacza, że „za wystąpienie przeciw członkom stowarzyszeń i organizacjom katolickim odpowiedzialni są nietylko ci, którzy te wystąpienia organizują lub propagują".

Walka rozgorzała i — jak wyżej przytoczyliśmy — niestety, nietylko prasowa. Czy wyższe władze powstrzymają swych zapaleńców z pod sztandaru „Lavoro Fascista", czy też dojdzie do likwidacji Azione Cattolica, a wraz z tem, do zaostrzenia stosunków z Watykanem? Rzym czeka dziś na to odpowiedzi.

Al. Monte.

Ostre stadjum konfliktu

między Watykanem u faszystami.

Rzym, 4 czerwca. (PAT). Nadzwyczajne wydania dzienników, zawierające uchwały Dyrektorjatu partji faszystowskiej w sprawie zatargu z Watykanem, rozchwytywane są przez publiczność. Zawarta w uchwale deklaracja podkreśla poszanowanie religji, Ojca św. i Jego ministrów i kościołów, jednocześnie jak najkategoryczniejsze stwierdzenie, że faszyzm nie pozwoli rozwijać akcji opozycyjnej pod żadnym starym czy nowym sztandarem — co dowodzi, że konflikt wobec równie stanowczej postawy Watykanu nie może być prędko załatwiony.

Citta del Vaticano, 4 czerwca. (PAT). Ojciec św. w rozmowie z gronem wybitniejszych osobistości z pośród kleru żywo zaprotestował przeciwko treści komunikatu, głoszącego, iż rozwiązanie stowarzyszenia młodzieży odbyło się bez żadnych incydentów. Ojciec św. przypomniał, iż wręcz przeciwnie, incydenty takie wydarzyły się i podkreślił z goryczą, iż rozwiązanie stowarzyszeń godziło głównie w młodzież katolicką. Prawo Kościoła — zaznaczył Ojciec św. — zostało w ten sposób pogwałcone.

Francja zaniepokojona.

Paryż, 5 czerwca. (PAT). Konferencja w Chequers gdzie panowie Curtius i Brüning mają się spotkać z ministrami angielskimi następuje zbyt szybko po manifestacjach Stahlhelmu we Wrocławiu, to też większa część dzienników wczorajszych widzi w tym zbiegu okoliczności symptom zatrważający tem bardziej, że Francja nie bierze w konferencji tej udziału i nie wie o czem na niej będzie się mówiło.

Samobójstwo w Sejmie.

Warszawa, 5 czerwca. (PAT). Prasa donosi, że komendant straży marszałkowskiej w Sejmie Karbowski zatruł się weronalem i znaleziony został wczoraj rano w swojem mieszkaniu w stanie nieprzytomnym. Chorego przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Prowadzone jest śledztwo czy chodzi o samobójstwo czy o fatalną pomyłkę.

Wielki dzień Lublina.

P. Prezydent na polu sławy legjonowej w Jastkowie.

Lublin, 4 czerwca. (PAT.) Obecność Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego na obchodzie Bożego Ciała nadała uroczystości charakter podniosły. O godz. 10-tej p. Prezydent udał się w towarzystwie Wojewody lubelskiego Świdzińskiego i świty samochodem, poprzedzonym przez szwadron 24 pułku ułanów do katedry na nabożeństwo. Obszerny plac przed katedrą zajęły organizacje społeczne, oddziały Przysposobienia Wojsk. i Wych. Fizycznego, Sokół, kosynierzy oraz tłumy publiczności. W chwili gdy p. Prezydent wysiadł z samochodu, zameldował mu się Dowódca Okr. Korp. Nr. II. gen. Dobrodzicki. Przy dźwiękach hymnu na rodowego p. Prezydent przeszedł przed frontem 8 p. p. Leg. i udał się w kierunku katedry, u wrót której powitało go duchowieństwo z ks. biskupem Fulmanem i kapelanem ks. Bojankiem, na czele.

Pan Prezydent zajął specjalnie dla Siebie przygotowane miejsce w prezbiterjum, dalej zaś zajęli miejsca Min. dr. Kozłowski, Wojew. Świdziński, gen. Dobrodzicki na czele korpusu oficerskiego, posłowie i senatorowie z klubu BBWR., Wicewojew. Włodkowicz, delegaci zarządu miasta z kierownikiem p. Piechotą, oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta.

Nawę główną wypełniły tłumy wiernych. Po odprawieniu modlitwy za Najjaśniesza Rzeczpospolitą oraz Pana Prezydenta, przemówił w podniosłych słowach ks. biskup Fulman, wyrażając Panu Prezydentowi radość i wdzięczność za to, że raczył zawitać do prastarego Lublina, by być obecnym na uroczystości Bożego Ciała, czem zadokumentował duchową łącz ność Polski z Kościołem. Złożywszy hołd Majestatowi Rzeczypospolitej, podkreślił kaznodzieja z naciskiem, że wszyscy jak jeden mąż winni stanąć przy boku Pana Prezydenta i pracować każdy według swych umiejętności dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Modlić się będziemy do Stwórcy — kończył kapłan — by błogosławił Polsce i byś Ty, Panie Prezydencie, wiódł go ku świetlanej przyszłości.

Po przemówieniu ks. biskupa Fulmana rozpoczęła się uroczysta Msza św., którą celebrował ks. szambelan Gostyński. Następnie uformowała się procesja, w której udział wzięły organizacje społeczne, bractwa kościelne i związki religijne. Celebranta ks. Fulmana poprowadził do I. ołtarza Pan Prezydent, i p. Min. Kozłowski, następnie Wojewoda Świdziński, gen. Dobrowolski i inni. Po powrocie procesji do katedry, odśpiewano Te Deum, poczem P. Prezydent, oprowadzany przez ks. biskupa Fulmana, zwiedził katedrę.

O godz. 11'30 p. Wojew. Świdziński z małżonką podejmował Pana Prezydenta śniadaniem w ścisłem gronie.

Następnie Pan Prezydent Mościcki wyjechał wraz z Wojew. Świdzińskim i świta do Jastkowa na uroczystości związane z odsłonięciem pomnika i poświeceniem szkoły, ku czci poległych w walce z wojskami rosyjskiemi w r. 1915 legjonistów. Dowódcą tej grupy wojska, w skład której wchodziły 4, 1, 5 i 7 pułki Legjonów, oraz szwoleżerzy, był Marszałek Józef Piłsudski.

Pomnik-mauzoleum w kształcie obelisku, stanął na polach bitwy w Jastkowie, na cmentarzu przy szosie do Lublina. Same uroczystości odbywały się na cmentarzu. Gdy Pan Prezydent zasiadł na swem miejscu, rozległy sie dźwięki pobudki warty honorowej 8 p p. Leg. i Związku Strzeleckiego. W tem miejscu nastąpił moment niezwykle podniosły. Kiedy Prezes Zw. Legjonistów Lecek zaraportował Panu Prezydentowi, że duchy poległych tu bohaterów „wołają do apelu was Legjonistów", rozległ się huk armat i wystrzałów, które miały symbolizować przebieg bitwy z r. 1915. Podczas tego z oddali rozległ się głos Legjonisty Jaruka, deklamującv wiersz p. t. „Głosy Duchów". Nastep nie przemówił sędzia Lecek, który powiedział m. in.: My uczestnicy bitwy Gospodarzowi Rzeczypospolitej hołd złożyć chcemy i spocząć spokojnie w mogilnej ciszy. Następnie Pan Prezydent przeciął symboliczna wstęgę i w tej chwili z pobliskich wzgórz rozległo się gromkie „hurra" i wystrzały, symbolizujące końcowe epizody bohaterskiego czynu Legjonistów z r. 1915. Sędzia Lecek odczytał nazwiska poległych w tej bitwie. Niebawem potem ks. Wodziński poświęcił pomnik, poczem przemówił, sławiąc czyn Legjonów. Następnie Wicewojewoda Włodkowicz odczytał akt fundacyjny, który potem podpisano i wmurowano. Przemówił następnie prezes Czwartaków, uczestnik bitwy pod Jastkowem, wicemarszałek sejmu dr. Polakiewicz, przypominając szczegóły sforsowania szosy Jastków-Lublin przez 4 pułk Legjonów oraz skła dając hołd prochom bohaterów imieniem Sejmu Rzplitej i Czwartaków.

Po tych uroczystościach Prezydent Mościcki udał się do nowowybudowanej szkoły w Jastkowie, przy wejściu której powitał go w gorących słowach p. o. Kuratora szkolnego Bugajski, zapewniając Pana Prezydenta, że szkoła, której fundamentem jest krew bohaterów, kontynuować bedzie szczytne idee Legjonów. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Pana Prezydenta i Pana Marszałka Piłsudskiego, podchwyconym z aplauzem przez zgromadzone tłumy. Po okolicznościowem przemówieniu jednej z uczenic, Pan Prezydent przez dłuższy czas zwiedzał urządzenia szkoły i wysłuchał produkcyi wokalnych młodzieży. Żegnany z entuzjazmem, udał się Pan Prezydent z powrotem do Lublina, gdzie o godz. 20 gen. Dobrodzicki podejmował Go obiadem, poczem udał się na urządzony na Jego cześć raut w salach Magistratu. Raut zgromadził przedstawicieli władz i społeczeństwa i przeciągnął się w ochoczym nastroju do północy. Jutro udaje się Pan Prezydent samochodem wraz z świtą w drogę powrotna do Warszawy.

Z życia prowincji.

Uroczystości dobromilskie.

(*Korepondencja własna „Gazety Lwowskiej“*).

W sobotę, dnia 30 bm. rozpoczęła się właściwa uroczystość obchodu 400-tnej rocznicy założenia rzym-sko-kat. parafji przez Jana Herburta w Dobromilu i cały szereg związanych i połączonych z tą uroczystością dalszych obchodów.

W spokojnej mieścinie podgórskiej, jaką jest Dobromil, już od poprzedniego dnia dał się zauważyć ruch niezwykły. Pojazdy i auta przywoziły coraz to nowych gości, przeważnie duchowieństwo.

Wedle programu obchodu o godz. 15 w sobotę, dnia 30 maja br. wyjechali powozem na przyjęcie ks. Biskupa Anatola Nowaka, przewodniczący Komitetu ks. kanonik Stanisław Wolanin w towarzystwie p. starosty Henryka Kassali, wraz z konną drużyną tut. Sokoła i Sokoła z Nowego miasta, oraz banderją włościańską z tejże miejscowości — do pobliskiej wsi Hubice, położonej przy trakcie przemyskim w odległości około pół godziny drogi kołowej od Dobromila.

W Hubicach po uroczystem powitaniu odwiedził ks. Biskup na zaproszenie tamtejszego probostwa greko-kat. cerkiew.

Przesiadłszy się do powozu, przybył następnie ks. Biskup do Dobromila, gdzie przy ulicy Przemyskiej oczekiwały go pod bramą tryumfalną z napisem „Witaj“: Zarząd miasta, z p. kierownikiem zastępcą starosty Kazimierzem Jacewiczem, naczelnicy urzędów, sodalicje, reprezentacje wszel kich organizacji społecznych męskich i żeńskich i nieprzejrzane tłumy ludności, które z procesją wyszły naprzeciw dostojnego gościa z kościoła z wszystkimi przybyłymi na uroczystość duchownymi.

Wśród zebranych zwracała uwagę delegacja tut. żydów ortodoksów z członkami kahału, która na przywitanie dostojnego gościa wyszła z torą.

Fanfary orkiestry wojskowej 5 p. s. p. z Przemyśla ogłosiły zebranym zbliżanie się ks. Biskupa i za chwilę ujrzeliśmy amarantowe koszule konnej eskorty sokolej, a w końcu i powóz zaprzężony w czwórkę koni wio zący drogiego gościa.

Po krótkiem a serdecznem przemówieniu włodarza miasta p. Kazimierza Jacewicza, zakończonem okrzykiem na cześć księdza Biskupa, który zebranie z entuzjazmem powtórzyli — przywitał się ks. Biskup z delegacjami i reprezentantami władz, a następnie wraz z procesją pieszo udał się do kościoła.

Wchodzącego w podwoje prze-pięknie ozdobionej świątyni zapełnionej po brzegi wiernymi, przywitał chór tut. Sokoła pieśnią: „Ecce Sacerdos“ — a następnie proboszcz ks. Wolanin w podniosłem przemówieniu podkreślił znaczenie tej radosnej uroczystości.

Prawdziwe wzruszenie ogarnęło wszystkich, gdy ksiądz Biskup dziękując z kolei za serdeczne przywitanie wyraził swoją prawdziwą radość, z tego, iż danem mu było doczekać i brać udział w tak niecodziennej uroczystości.

Przy końcu przemówienia swego obwieścił dostojny gość wiernym, że niedawno wrócił z Rzymu i uzyskał od Papieża specjalne błogosławieństwo dla parafji dobromilskiej i odpust grzechów na 300 dni.

Po przemówieniu przystąpił Arcypasterz do bierzmowania zebranej przed kościołem dziatwy szkolnej. Po krótkim odpoczynku zaszczycił obecnością swą uroczystą Akademję w sali Sokoła, o godz. 20-tej. Panna Alina Kassalanka przywitała dostojnego gościa ze sceny przepięknie zadeklamowanym wierszem Henryka Zbierzchowskiego „Witaj nam, witaj miły gospodynie“, i wręczyła mu bukiet kwiatów, poczem licznie zebrana na sali publiczność urządziła ks. Biskupowi serdeczną owację.

Staraniem Sekcji obywatelskiego Komitetu pod kierunkiem p. p. nauczycielek: Janiny Puchalikowej, Sielecki, Toeglówny, Kurczowskiej i innych, odegrała dziatwa szkolna baśń Marji Żuławskiej w trzech odsłonach pod p. t. „Dziwy lasu“. Dyrygował muzyką ks. kanonik Wolanin.

Doskonała gra i balet naszych najmilszych wywarła bardzo dobre wrażenie.

* * *

Późnym wieczorem w sobotę, 30 maja br. przybyli dalsi goście do naszego miasta: p. Wojewoda lwowski dr. Nakoniecznikow-Klukowski i Kurator Świderski.

Uroczystości niedzielne rozpoczęła o siódmej rano pobudka. O godz. 9'45 rano odebrał pan Wojewoda raport oddziałów P. W. i W. F., drużyn sokolich, straży i t. d. przed kościołem parafjalnym.

O godz. 10 rano rozpoczęła się w kościele Suma pontyfikalna, która trwała do godziny 12-tej w południe. Po Sumie nastąpiło z okazji 10-lecia istnienia gimnazjum im. Herburtów w Dobromilu, uroczyste poświęcenie sztandaru młodzieży gimnazjalnej, którego dokonał ks. Biskup Nowak. O godz 12'30 oddziały P. W. i W. F. Stowarzyszenia, straże i t. d. odbyły defiladę przed budynkiem gimnazjum wobec przybyłego w międzyczasie z Przemyśla Dcy Korpusu gen. Tessaro i zebranych gości. Przygrywała orkiestra 5 p. s. p. z Przemyśla, a postawa oddziałów P. W. i W. F., które równocześnie w dniu tym odbywały święto doroczne, jest zasługą komendanta kpt. Stanisława Mahlera. O godz. 1-ej przyjmował ks. kanonik Stanisław Wolanin gości swych obiadem, a już o godz. 3 popołudniu wszyscy asystowali księdzu Biskupowi w akcie otwarcia i poświęcenia Powiatowego Ośrodka Zdrowia w domu gminnym na przedmieściu Dobromila w Huczku, którego powstanie tak dla miasta potrzebne, zawdzięczać należy inicjatywie p. starosty Henryka Kassali i starościny Janiny Kassalowej, jako przewodniczącej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Dobromilu. O godz. 4-tej popoł. nastąpiło poświęcenie stadjonu P. W. i W. F. (ośrodka wychowania fizycznego) dokonane również przez niestrudzonego w tym dniu Arcypasterza a poprzedzone jędrnem i mocnem przemówieniem p. generała Tessaro do zebranej młodzieży. Uroczystość święta P. W. i W. F. zakończyły zawody lekkoatletyczne na stadjonie wobec gości, którzy następnie unosząc miłe wspomnienia opuścily Dobromil.

Wśród gości zauważyliśmy dyrektora lasów we Lwowie p. Szuberta, senatora Garlickiego, majora Nakoniecznikowa z Przemyśla i wielu innych.

Podziękowanie wyrazić należy wszystkim członkom Komitetu Obywatelskiego, prezesowi Towarzystwa Gimnastycznego Sokół prof. Stanisławowi Puchalikowi za pomieszczenie gości w budynku Sokoła, sekretarzowi P. P. Władysławowi Assarabowskiemu i naczelnikowi poczty w Nowem mieście Albińskiemu, oraz sędzie mu Rachwalowi z Dobromila, i obywatelstwu z okolicy za zorganizowanie konnej drużyny i banderji włościańskiej i dostarczenie koni dla dostojnego gościa i asysty — zaś Paniom komitetowym za przyozdobienie kościoła i sali Sokoła.

Or...

Kronika przemyska.

Wypadek autobusowy. — Pożar z własnej winy. — Wieczór Moniuszki.— Nowe łazienki nad Sanem.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*)

Z Przemyśla do Birczy przebywał przestrzeń autobus, niejakiego Demkiewicza, wiozący więcej pasażerów, aniżeli dozwalają przepisy o ruchu. Tuż, koło Krasiczyna należało wyminąć nadjeżdżającą furmankę, jednakże szofer, mając obok siebie 4 pasażerów — nie mógł swobodnie manewrować kierownicą i uderzył wozem w barjerę mostka z taką siłą, że przednie koła odpadły, a autobus stoczył się do rowu. mimo wielkiej siły uderzenia, wypadków i większych okaleczeń w ludziach nie było.

* * *

Niejaki Sebastjan Jasiński, gospodarz we wsi Śliwnicy — chcąc uzyskać premję asekuracyjną za ubezpieczone budynki, podłożył pod nie ogień wzniecając pożar domu i stodoły. Oba budynki spłonęły doszczętnie przedstawiając wartość 800 zł. Jasiński jak stwierdziła policja ubezpieczył budynk, na sumę daleko odbiegającą od faktycznej wartości i próbował szczęścia, sądząc, że po uzyskaniu premji wystawi sobie nowe budynki, do czego zresztą sam się przyznał.

W sobotę dnia 6 czerwca br. Towarzystwo Muzyczne w Przemyślu urządza w sali kasyna garnizonowego Koncert poświęcony twórczości Stanisława Moniuszki. Początek o godz. 7.30 wieczorem.

* * *

Staraniem Wojsk. - Cyw. Stow. Sport. „Polonia“ zostały otwarte nowe łazienki nad brzegiem Sanu, których poświęcenie odbyło się dnia 31 maja br. przy dźwiękach orkiestry wojskowej. Zarząd wyposażył łazienki w kabiny oraz wypożyczalnię łódek.

Z. S.

MICHAŁ ROLLE. 4)

Lwów ongi i dziś.

(Gawęda, transmitowana przez Radjo na całą Polskę).

(Dokończenie.)

A Targi Wschodnie?

Gdy skutkiem zmiany administracyjnego podziału naszej prowincji, Lwów zepchnięty został na stanowisko miasta wojewódzkiego, gdy znaczna część jego obywateli objęła posterunki służbowe w stolicy i w innych stronach Państwa, grono ludzi rzutkich, dalej w przyszłość patrzących, postanowiło odrobić straty poniesione w inny sposób: wprowadzić miasto na tory, które ongi zdobyły mu znaczenie, rozgłos i zamożność. Lwów miał się stać łącznikiem handlowym między Wschodem i Zachodem. Niestety — na razie Wschód ten dla nas zamknięty, ale przecież i Targi nie zostały stworzone na dziś, co zaś jutro nam przyniesie — zobaczymy.

Za przykładem naszym poszedł Poznań, zaprowadzając Targi Zachodnie; na tory przez Lwów udeptane — wkroczyło Wilno z Targami Północnemi. Pomysł więc musiał być, mimo wszystko, trafny, nietylko dla Lwowa, ale i dla całego Państwa pożyteczny.

Takim jest Lwów dzisiaj.

Skoro wejdziesz przez śliczny park na stokach Wysokiego Zamku na Kopiec Unji lubelskiej, usypany staraniem i ofiarnością męża rzadkich cnót obywatelskich, Franciszka Smolki — stajesz oczarowany otaczającą cię panoramą. Z jednej strony miasto, skupione w dolinie Pełtwi, huczy gwarem i życiem, z oparów i mgieł wynurzają się strzeliste wieże kościołów różnych wyznań i obrządków, uszu twych dolatują dźwięki dzwonków tramwajowych, trąbek samochodowych. Grupy domów toną wśród zieleni drzew i krzewów. Z drugiej strony rozległe niwy Zniesienia, na których rozegrała się ongi zwycięska walka Jana III z wrogiemi zastępami, dybiącemi na czujny i patrjotyczny Lwów. Skrajem horyzontu mknie pociąg od wschodu, gdzieś od granic Rosji. Tuż u podnóża wyniosłej góry wre na dworcu kolejowym Podzamcze. Panorama — powtarzam — przepiękna, budząca zawsze zachwyt obcych turystów, w serca polskie wsączająca zadumę, która koi, nie boli.

Odmienna nieco panorama rzuca nam się w oczy z okien pałacu Sztuki w parku Kilińskiego. U stóp widzimy kotłowisko miejskie, na dalszym horyzoncie wspaniały Wysoki Zamek z kopcem Unji Lubelskiej, na przeciwnem wzgórzu katedrę ruską św. Jura, obok niej strzeliste wieże kościoła św. Elżbiety; dookoła — morze zieleni. Wieżę cerkwi Wołoskiej zaliczył Władysław Łoziński do najpiękniejszych na ziemiach polskich; kopuła OO. Dominikanów — to miniatura bazyliki św. Piotra w Rzymie.

Błądząc po najstarszych, wąskich ulicach miasta, pamiętających dawne czasy, chwile triumfów i upadków, grabieży i czarnego moru, nie możemy pominąć krużganków katedry ormiańskiej. Zwłaszcza w pogodny wieczór księżycowy stajemy oczarowani: przemawia do nas Wschód, skąd przed stuleciami spłynęli do Polski w przyszłości tak jej wierni i ofiarni obywatele.

Nie zawadzi rzucić okiem na kaplicę Boimów, fioletowy o świcie fron ton kościoła OO. Bernardynów: wtargnąć na podwórze arkadowe kamienicy królewskiej w Rynku i do jej typowej izby parterowej; zaglądnąć na dziedziniec cerkwi Wołoskiej i do arsenału, w którym umieszczono obecnie Archiwum państwowe.

Mury obronne na tyłach zabudowań bernardyńskich, skromne pozostałości dawnych obwarowań miejskich, domagają się gwałtownie odsłonięcia.

A przedmieścia? Tak bardzo niegdyś rozśpiewany Łyczaków, rozbrzmiewający wieczorami, niejednokrotnie do późnej nocy, specjalnemi łyczakowskiemi, przez nieznanych rymotwórców układanemi piosenkami i dźwiękami harmonji, zeuropeizował się, tramwaj elektryczny zmienił go gruntownie. Zniknęły ogródki z piwem i podśmietaniem i piosnka wyniosła się dalej za rogatki. Zmieniły się i Bajki, słynące z solidnych powiedzeń, pamięć o królu z Bajek tłucze się jeno w tradycji. Przyłączone świeżo do Wielkiego Lwowa gminy podmiejskie — ulegną ewolucji w ciągu lat najbliższych. Na razie bezpieczeństwo publiczne pozostawia w nich wiele do życzenia. Lwów pod tym względem nie stanowi wyjątku i stanowić nie może.

Z chwilą wybuchu Wielkiej zawieruchy dziejowej, młodzież lwowska pośpieszyła tłumnie do Legjonów. Walczyła mężnie, lęku nie zaznała nigdy, więc i Wódz Narodu udekorował herb miasta orderem Virtuti Militari. Chwilę te uwiecznił na płótnie artysta-malarz Stanisław Batowski.

I jakże wobec tego wszystkiego Lwowa nie kochać? Przywiązała się doń serdecznie Marja Konopnicka, kochał żywiołowo Jan Kasprowicz: wspomina z wdzięcznością czteroletni w nim pobyt, w świeżo wydanej pracy Zdzisław Dębicki. Dla Benedykta Dybowskiego, uczonego badacza Wschodu, stał się Lwów spokojną przystanią na długie lata. Ceniony artysta-malarz, Tadeusz Rybkowski w przekonaniu ogółu uchodził za Lwowianina. Gener. Iwaszkiewicz umiłował gród kresowy, stając się jego nieustraszonym obrońcą.

Takich rozkochanych w naszem mieście, były tysiące, będą tysiące.

Hallo! Hallo!

Lwów oddaje pokłon powinny Prześwietnej Rzeczypospolitej!

Gruźlica w mieście i na wsi.

Wywiad z prymarjuszem Sanatorjum Kasy Chorych.

Gruźlica, jako choroba społeczna, stanowi niezwykle ciekawy przedmiot badań i spostrzeżeń, które mogą prowadzić do skuteczniejszego jej zwalczania. W badaniach tych miasto nasze, posiadające nowo założone sanatorjum dla gruźlicznych, postawione na europejskim poziomie, odgrywa w Polsce wybitną rolę.

Z tego punktu widzenia zainteresują niewątpliwie czytelników naszych spostrzeżenia na temat sposobu szerzenia się gruźlicy na wsi i w mieście, których to informacyj udzielił nam uprzejmie jeden z prymarjuszy Sanatorjum Kasy Chorych we Lwowie, dr. Zdzisław Tomanek, specjalista chorób płucnych.

Zapytany przez współpracownika pisma naszego, z jakich sfer rekrutują się pacjenci sanatorjum, odpowiedział dr. Tomanek:

— Materjał sanatoryjny rekrutuje się z dwóch odmiennych elementów: mieszkańców miasta i włościan, przysyłanych przez powiatowe Kasy Chorych. Tych ostatnich mamy z sanatorjum 10 proc. Leczenie tych dwóch kategoryj pacjentów naprowadza na charakterystyczne spostrzeżenie co do odmiennych form gruźlicy na wsi i w mieście.

— Na czem polega ta różnica?

— Gruźlica u włościan ma przebieg o wiele cięższy i krótszy, występuje odrazu w ostrej formie, natomiast u mieszczan ma raczej formę przewlekłą. przypuszczenie, że przyczyna tego jest zbyt późne zgłaszanie się do lekarza, wieśniaków chorych na gruźlicę, nie wydaje mi się słuszne. Raczej sądzić należy, że gruźlica występuje u nich odrazu w ciężkiej postaci i napotyka stosunkowo na większe trudności w leczeniu.

— W czem należy szukać źródła tego faktu? — zapytał nasz współpracownik.

— Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Mogą zachodzić pewne zmiany w morfologji prątka, które niewątpliwie pozostają w pewnym stosunku do zmian anatomicznych przez nie wywołanych, jednakże w naszych badaniach nie można było stwierdzić tego rodzaju różnic, ażeby mogły one rozstrzygnąć to zagadnienie. Stwierdzono natomiast często znaczną liczbę prątków w plwocinie gruźlicy chłopskiej. Fakt ten może popierać twierdzenie, że gruźlica u ludu wiejskiego jest specjalnie skłonną do rozległych procesów rozpadowych, nie może jednak tłumaczyć przyczyny ich powstawania. Sposobność do zakażenia jest na wsi mniejsza niż w mieście z powodu mniejszego skupienia domów, oraz większej styczności z powietrzem i słońcem. Natomiast, skoro to zakażenie nastąpi, występuje ono odrazu w formie ostrej, co przypomina trochę postać gruźlicy u ludów dzikich, jakkolwiek tam przybiera ona charakter gwałtownej choroby zakaźnej. Dużą rolę odgrywa tu stopień cywilizacji oraz ustrój psychiczny.

— W jakim kierunku?

— Stan psychiczny i temperament chorego oraz działanie sugestji ma w leczeniu ogromne znaczenie. Bierność i ociężałość naszego chłopa wpływa na szybki postęp choroby w organizmie. Natomiast mieszkańcy miast nie poddają się tak łatwo chorobie, wykazują większą żywość umysłu, zatem i odporność ich jest większa. W czasie pobytu we Francji zaobserwowałem, że gruźlica u Francuzów przybiera inne formy niż u nas. Tam ma formę bardziej przewlekłą i łagodniejszą. Rasy stare mają układ nerwowy silnie rozwinięty, przytem Francuzi odznaczają się znacznym temperamentem, co wpływa na ich stopień odporności. Z drugiej strony częstość i rozpowszechnienie zakażenia gruźliczego skutkiem wyższej cywilizacji wytwarza pewien stan współżycia prątka z ustrojem ludzkim pod postacią względnej odporności, dzięki czemu staje się proces gruźliczy bardziej przewlekły, a ostre postacie choroby coraz rzadsze. Wynikiem tego jest powolny spadek umieralności chorych na gruźlicę w większości państw cywilizowanych, także i u nas w Polsce, w której jednakże objawia się pośredni stan pomiędzy ostrą formą gruźlicy ludów zacofanych w kulturze, a dobrotliwą jej postacią narodów cywilizowanych.

— A sposób leczenia gruźlicy u wieśniaków i mieszczan?

— Leczenie obu tych form musi być indywidualne, jednakże stosuje się ogólnie przyjętą metodę leczenia wypoczynkowego. Bywa ono naturalne (werandowanie) lub sztuczne (zakładanie odmy, leczenie chirurgiczne) zależnie od stopnia choroby. Gruźlica chłopska jest trudniejsza w leczeniu, zwłaszcza, że przyczynia się do tego apatja pacjentów. Natomiast chłop poddaje się cierpliwie leczeniu, gdy mieszkaniec miasta, ruchliwy, skłonny do filozofowania, objawiający własną wolę, okazuje się nieraz opornym, czem przynosi sobie dużą szkodę.

— Czy gruźlica chłopska występuje najostrzej w tym samym wieku co u mieszczan?

— Jak stwierdzono na podstawie dat statystycznych z Małopolski Wschodniej i okolic Wołynia, najgroźniejsza jest gruźlica tak na wsi jak w mieście, między 15 a 30-tym rokiem życia. Jednakże w wieku podeszłym uderza częstsze jej występowanie u mieszczan, niż na wsi.

Nie należy jednak wnosić z tych wszystkich spostrzeżeń, które ująłem z mego własnego punktu widzenia na podstawie poczynionych obserwacyi — zakończył dr. Tomanek — by gruźlica na wsi była u nas bardzo rozpowszechniona. Sposób życia wieśniaka i mniejsza sposobność zakażenia, sprawiają, że występuje ona rzadziej niż w mieście, jednakże na zakażenie organizmu chłopa odpowiada chorobą ciężką. Niezawodnie też z łatwości zakażenia wynika, iż stwierdzamy często rozmaite postacie rozwiniętej gruźlicy u osób przybywających z naj piękniejszych i najzdrowszych okolic górskich, dokąd wysyła się chorych na leczenie.

Procesja Bożego Ciała.

Z całą solennością i wspaniałością odbyła się wczoraj tradycyjna procesja Bożego Ciała. O godz. 8 rano celebrował ks. biskup Lisowski Mszę św., w której uczestniczyły tłumy publiczności, oraz przedstawiciele władz i stowarzyszeń.

Ze wszystkich kościołów parafjalnych wyruszyły wczesnym rankiem procesje, by złączyć się z ogólną procesją. Na Rynku, ustawiono cztery ołtarze: przy ścianie zewnętrznej katedry, przy ul. Rutowskiego, przy ścianie Ratusza i w bramie kamienicy królewskiej, zdobiąc je suto zielenią młodych drzewek. W wielu domach udekorowano balkony i okna.

Malowniczy orszak rozpoczynały szeregi dziewczynek w bieli z liljami w dłoniach, oraz bractwa z chorągwiami i świecami. Procesja zajęła całą przestrzeń Rynku. Z wieży ratuszowej płynęły dźwięki kapeli ułańskiej. Uczestniczyły w pochodzie kompanje honorowe 19 i 26 p. p. w rynsztunku bojowym ze sztandarami, straż ułanów i orkiestry pułkowe, długi poczet bractw kościelnych z godłami, feretronami i chorągwiami, sodalicje, zakony żeńskie i męskie, Strzelnica, przeważnie w kontuszach z nowym królem kurkowym, członkowie Rady miejskiej i Prezydjum miasta ze świecami w dłoniach. Za szeregami kleru i kapituły ks. biskup Lisowski pod złocistym baldachimem niósł monstrancję z Najśw. Sakramentem, poprzedzony grupą małych dziewcząt, które sypały kwiatki po drodze. Następnie postępowali przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, liczne grono oficerów, Senat Uniwersytetu i Politechniki, zamykało zaś pochód grono wysłużonych wojskowych i oddział policji, która pilnowała porządku.

Przy czterech ołtarzach odczytano cztery Ewangelje. Moment ten uczciły oddziały wojska za każdym razem salwą, Hymnem państwowym i oddaniem honorów wojskowych. Po udzieleniu błogosławieństwa Najśw. Sakramentem procesja wróciła do bazyliki archikatedralnej, poczem procesje parafjalne rozeszły się po mieście.

Porażka Kusocińskiego.

Helsinki, 5 czerwca. (PAT). Wczoraj odbył się drugi bieg z udziałem Kusocińskiego na dystansie 5.000 metrów. Bieg wygrał Virtanen, Finlandja w czasie 14.52. Kusociński przybył do mety zupełnie wyczerpany w czasie 15.17. Przegrana Kusocińskiego spowodowana została przemęczeniem podróżą oraz ostatnim biegiem.

Na fali dnia.

Do pewnych matek.

(Z racji tygodnia matek).

Zdarza się tak, że często przechodzę przez ogród Pojezuicki lub siedzę tam w godzinach przedpołudniowych z książką w ręku. A więc moja relacja ma w tym wypadku wagę dokumentu, tak że warto, aby na nią zwróciła uwagę i reszta naszej prasy.

Ogród Pojezuicki przepełniony jest wtedy dziecjarnią, zwłaszcza tą najmłodszego kalibru, bo starsza dziatwa jest w szkole. Zwłaszcza przeważają wózki z niemowlętami lub taki drobiazg dziecięcy od 2-go do 5-go roku życia. Poprostu te same dzieci, które wygrzewają się także na słońcu pod gmachem Uniwersytetu; potem prowadzi się je czy wiezie między drzewa ogrodu Pojezuickiego.

Matek widać tu niewiele. Może zajmują się gospodarstwem albo pracują w biurach, może spacerują po Akademickiej, albo siedzą w miłem towarzystwie u Zalewskiego i Welza, może. Nie wiem. Opiekunkami dzieci są osoby, należące do dwóch kategorji: są to albo proste służące, dziewczęta wiejskie czy miejskie (mamki i niańki), albo tzw. „bońcie" w stroju zwyczajnych „dam" lub w pretensjonalnym stroju pielęgniarek.

Otóż chodzi mi właśnie o metody postępowania tych „opiekunek", którym zapracowane lub niedbałe o swoje dziecko matki powierzają troskę nad dzieckiem. Chodzi mi o *t o r t u r y*, które ta biedna, nieszczęśliwa, często bezwolna, bo pozbawiona jeszcze mowy i rozumu, dziatwa przechodzi z łaski swoich „najmilszych opiekunek". Najlepsze są jeszcze te proste dziewuchy ze wsi w krochmalnych spodnicach i grubych pończochach. Czasem zaklnie taka, czasem da starszemu bębnowi klapsa — ale przynajmniej ma kawałek serca w piersiach.

Prawdziwemi wampirami bez serca, ohydnemi potworkami są natomiast częstokroć (bardzo często!) owe eleganckie, pretensjonalne „bońcie", „opiekunki", „pielęgniarki", „kapeluszowe". Patrzeć się wprost nie można, jak ta banda, mająca pretensje do jakiejś kultury, postępuje z najmłodszą dziatwą, a zwłaszcza z niemowlętami, wydanemi całkowicie na ich pastwę. Najpierw co druga ma „kawalera", „absztyfikanta", jakiegoś nicponia, który widocznie nic nie ma do roboty, skoro cały ranek asystuje swemu „ideałowi". Na ławeczce, pod zielenią, toczy się więc w najlepsze flirt czy pogawędka — a tymczasem dziecko, uwięzione w wózku, płacze w niebogłosy, aż zachodzi się, aż sinieje od płaczu! Ale „dobrej bońci" to nic nie obchodzi, a mamusia pije właśnie czekoladę u Zalewskiego z przemiłym panem Tuśkiem czy Lopkiem. Czasem „bońcia" zerwie się jak wściekła, przyskoczy do wózka, jak pantera, potermosi dzieckiem lub zbije je „na kwaśne jabłko", i wraca w czułe objęcia swego adoratora.

Albo taki fakt. Wózek z niemowlęciem ustawia taka Megera na palącem wprost słońcu... i dziecko praży się tak godzinami. Słońce czerwcowe żre dziecku oczy, delikatne i słabe, żre skórę, czaszkę, nieochronioną włosami, często całe ciało. Dziecko bezbronne „gotuje się" poprostu, a „mademoiselle" ani spojrzy na to „słońcowanie", bo sama w cieniu romansuje z swoim chłystkiem. Nad dzieckiem, nad jego sercem, mózgiem, obiegiem krwi, — dokonywa się zbrodnia, która odbije się kiedyś ciężko na całem jego życiu. Ale co to obchodzi wystrojoną lafiryndę w krótkiej sukience i lśniących pończochach, która myśli tylko o sobie i o swoich adoratorach? A czcigodna mama, która „pod dobrą opieką wyszkolonej bońci (ach, jakąż doskonałą mam „bońcię", proszę kochanej pani!)" wysłała dziecko „na słońce", zażera już siódme ciastko z kremem u Zalewskiego, albo flirtuje w biurze z kolegami.

W Ogrodzie Pojezuickim, a tak samo w Parku Kilińskiego, Na Zamku itd., dzieją się z niemowlętami i dziatwą historje, na które oburzają się uczciwe matki i przygodna publiczność! Ale wtedy przychodzi do utarczek i awantur, bo „bońcia - lafirynda" protestuje, a nawet jej „kawaler" groźnie wdaje się w dyskusję.

„Tydzień matki" jest instytucją bardzo wzniosłą; ale niechże on nie będzie tylko hołdem bezkrytycznym dla matek, ale także rachunkiem sumienia dla niejednej „nowoczesnej" matki, której należy przypomnieć pierwsze jej obowiązki! Przedewszystkiem — obowiązek roztoczenia ostrej kontroli — nad niańkami i bońciami!

Skoro istnieje we Lwowie „Towarzystwo ochrony zwierząt", nie pozwalające dręczyć zwierzęcia, to możeby organy bezpieczeństwa publicznego i organy opieki społecznej, obywatelskiej opieki nad dzieckiem roztoczyły też opiekę nad dręczonemi gorzej od zwierząt, a równie bezbronnemi, niemowlętami i najmłodszą dziatwą? Należy „bońciom" i „nianiom" dać taką szkołę, aby ją popamiętały. A jeśli się nie poprawią, to możeby tak sobie wybrały inny zawód, bardziej dla nich odpowiedni?!

A możeby tak same mamy tych dzieci, pracujące w domu, po biurach i cukierniach, utworzyły lotną brygadę kontrolną i zaglądnęły czasem do tych ogrodów, gdzie „bońcie" w lśniących pończochach znęcają się nad dziećmi, które przecież te mamy na świat wydały. (st. ł.)

KRONIKA

CZERWIEC 5 Piątek	KALENDARZYK Rz.-kat. Bonifacego Gr.-kat. Mychajła Wschód słońca g 3 m 11 Zachód „ g 19 m 27 Długość dnia g 14 m 11

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 5 i sobota 6 bm. o godzinie 7.30 i 9.15 wieczorem Murzyńska Rewja-Operetka.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek, 5 bm. o godzinie 7.30 wieczorem „Hallo! Radjo Chicago"! sztuka Northa.

Sobota, 6 bm. o godzinie 7.30 wieczorem „Co chcecie", komedja Szekspira. (Premjera).

TEATR MAŁY.

Od dnia 2 do 8 czerwca br. nieczynny.

Boisko Sokoła - Macierzy (na Łyczakowie). Tylko w razie pogody.

Niedziela 7 czerwca o godzinie 7.30 wieczorem „Rycerkość wieśniacza" opera Mascagniego i „Pajace" opera Leoncavalla. (Ceny 3 i 2 zł.).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Vlasta Burian i Anny Ondra „On i jego siostra".

CASINO: „Tajemniczy Dżems".

CHIMERA: „Białe piekło" oraz „Blondynka na dobę".

COLOSSEUM: Nieczynne.

KOPERNIK: „Szalony Karnawał".

LEW: „Wilki i szakale morza". (Jak Anglicy zniszczyli niemieckie łodzie podwodne).

MARYSIENKA: „Szalony Karnawał".

OAZA: Pierwszy wesoły tydzień Metra. Piraci, Precz dentystami, Nocna eskapada.

PALACE: Janet Gaynor w najnow. dźwiękowcu melodja szczęścia.

PAN: „Ofiarna noc". Pierwsza kobieta w życiu mężczyzny".

PASAŻ: Lawina oraz Człowiek o błękitnej duszy.

PROMIEŃ: „Żelazna maska".

STYLOWY: „Owoc zakazany" oraz „Tajemnice kiełkującego życia".

Komitet Wojewódzki L. O. P. P. zwraca się tą drogą do wszystkich członków L. O. P. P. oraz organizacyj społecznych i zawodowych, które zgłosiły lub pragną zgłosić współpracę w czasie „VIII Tygodnia LOPP." o łaskawe przybycie do biura Komitetu — pl. Smolki 3, I. p. w piątek dnia 5-go o godzinie 6-tej wiecz. Puszki na kwestę oraz legitymacje L. O. P. P. wydaje Komitet Wojewódzki L. O. P. P. dnia 6-go od godz. 17 do 20 w biurze Komitetu — plac Smolki 3 I. p.

Polskie Towarzystwo Filologiczne we Lwowie. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek dnia 5 czerwca br., o godzinie 18-tej. w sali 4 na I. p. w Uniwersytecie, przy ulicy Marszałkowskiej l. 1.

P. Wojewoda lwowski dr. Bronisław Nakoniecznikow - Klukowski wyjechał w dniu 3 bm. w sprawach służbowych do Warszawy.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia nowowybudowanego skrzydła w Żyd. Domu starców (oddział dla kobiet), ufundowanego przez rodzinę bł. p. Maksa Finkelsteina, b. członka Rady tut. Gminy wyznaniowej żyd. i Rady szpitalnej, ku uczczeniu pamięci i działalności Zmarłego, odbędzie się w niedzielę 7-go bm. o godzinie 11.30 przedpołudniem w ogrodzie Domu starców, ul. Rappaporta 6. W razie niepogody odbędzie się uroczystość w sali Rady Gminy wyzn. żyd. ul. Bernsteina 12 I. p.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Polskiego Tow. gimnast. „Sokół - Macierz" we Lwowie odbędzie się w środę, dnia 26 czerwca 1931 r. o godzinie 6-tej względnie o 7-mej wieczorem w małej sali gimnastycznej „Sokoła - Macierzy przy ul. Sokoła 7, przy jakimkolwiekbądź komplecie.

Wyrok śmierci. Przed sądem przysięgłych zapadł wczoraj wyrok w sprawie ohydnego skrytobójczego dzieciobójstwa popełnionego w nocy na 12 lipca ub. r. w Nahorcach pow. Żółkiew przez 22-letniego Michała Badzia na osobie jego 5-cio miesięcznego syna, którego otruł kwasem żrącym, przeznaczonym do wywabiania brodawek u koni. Trybunał wydał wyrok zasądzający Badzia na karę śmierci przez powieszenie. Zasądzony po odczytaniu wyroku zemdlał, obrona zgłosiła wniesienie kasacji.

Intronizacja króla kurkowego.

Wczorajsze uroczystości na Strzelnicy.

W dniu wczorajszym odbyła się tradycyjna doroczna uroczystość intronizacji nowego króla kurkowego, tow. strzeleckiego.

Po procesji Bożego Ciała, członkowie tow. strzeleckiego zebrali się w ratuszu, skąd pojazdami konnymi z wiceprez. Poratyńskim na czele i marszałkami udali się do mieszkania króla kurkowego, p. Piotra Tarnawieckiego na ul. Tarnowskiego. Tam po skromnem śniadaniu, cały pochód z mistrzem ceremonji p. Olszewskim na czele udał się głównemi ulicami miasta do lokalu towarzystwa na ulicę Kurkową. Wjeżdżającego króla powitały strzały moździerzowe, zaś orkiestra bursy im. Dekierta odegrała marsza. Brać strzelecka, zebrana w dziedzińcu towarzystwa, ze sztandarem na czele wśród dźwięków orkiestry, udała się do przy ozdobionej sali, gdzie przed portretem króla Zygmunta Augusta, na polecenie prezesa dr. Poratyńskiego, sekretarz dr. Kilarzowski odczytał przywilej, nadany towarzystwu przez króla Zygmunta Augusta w roku 1546. W przywileju tym wspomniano, że król dowiedziawszy się, że we Lwowie istnieje bractwo ćwiczące się w strzelaniu z kusz i rusznic, zachęca to bractwo do dalszego ćwiczenia, a najlepszego strzelca, wybranego królem kurkowym, uwalnia na czas piastowania godności od wszelkich podatków.

Po odczytaniu tego starego dokumentu, wiceprez. dr. Poratyński w serdecznych słowach przemówił do króla, następnie włożył mu na piersi insygnia królewskie, tj. złotego kura, przypiął mu medal pamiątkowy i wręczył pierścień królewski — znak łączności i godności. Po tym akcie obecni wznieśli okrzyk na cześć nowego króla.

Z kolei wiceprezes przyozdobił insygniami dwóch marszałków: Czesława Muellera i Stanisława Barwika, wręczając im wspaniałe laski marszałkowskie.

Po rozdaniu premji za strzelanie, odbyła się ceremonja obejścia strzelnicy i wspólna fotografja.

Wieczorem odbyła się uczta królewska przy udziale reprezentantów władz miejskich.

RADA GRODZKA B. B. W. R. WE LWOWIE.

We wtorek dnia 9 czerwca b. r. odbędzie się w wielkiej sali Izby Handlowo-Przemysłowej przy ul. Akademickiej l. 17 o godz. 7-mej wieczorem odczyt

POSŁA TADEUSZA HOŁÓWKI

Wiceprezesa Klubu Parlamentarnego B. B. W. R. i b. Naczelnika Wydziału Wschodniego Min. Spr. Zagr.

p. t.

„Kwestja mniejszościowa w Polsce".

Wstęp na salę za okazaniem zaproszenia, które wydaje Sekretarjat B. B. W. R. We Lwowie, ul. Sykstuska 43.

Obchód jubileuszowy „Skały".

Przygotowywany od dłuższego czasu obchód jubileuszowy z okazji 75-lecia „Skały" odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 7 czerwca.

Rano o godz. 9-tej odprawione zostanie solenne nabożeństwo dziękczynne w kościele OO. Dominikanów przez ks. prowincjała Świątka, poczem nastąpi poświęcenie nowego sztandaru stowarzyszenia przez ks. dr. Górnisiewicza. Chór „Syrena" odśpiewa Mszę Lachmana.

Po odprawionem nabożeństwie uczestnicy udadzą się w pochodzie, ze sztandarami cechowymi i stowarzyszeniowymi, do budynku „Skały" przy ul. Mickiewicza 28, gdzie odbędzie się wbijanie gwoździ do sztandaru.

O godz. 12-tej w południe Uroczysta Akademja w obecności zaproszonych dostojników, przedstawicieli władz, delegacyj itd. Rozpocznie ją „Gaude Mater" w wykonaniu chóru „Syrena", poczem przemówi pierwszy imieniem Komitetu Obywatelskiego p. wiceprezydent Irzyk, po nim prezes „Skały" p. Madura. Na dalszy program złożą się: odczyt red. H Cepnika, odsłonięcie tablicy pamiątkowej śp. ks. Zygmunta Odelgiewicza, twórcy „Skały", przemówienia reprezentacyjne, wygłoszenie utworu H. Zbierzchowskiego „75-letni jubileusz „Skały", oraz kantata Henryka Jareckiego.

Po oficjalnym programie odbędzie się zebranie towarzyskie w ogrodzie „Skały".

Obchód zapowiada się okazale, zaproszone zostały reprezentacje władz, urzędów, cechów, stowarzyszeń i całego obywatelstwa Lwowa. Z okazji jubileuszu ukazała się związła monografja, poświęcona działalności „Skały", pióra pł. Józefa Białyni-Chołodeckiego, bogato ilustrowana.

Nadzwyczajne przedstawienie pod gołem niebem.

„Nawała bolszewicka" czyli 1920 rok, przedstawienie batalistyczne na wolnem powietrzu, według scenarjusza Karola Zarewicza, z występem znakomitej gwiazdy scen polskich Wandy Siemaszkowej, w otoczeniu byłych artystów scen lwowskich, pod wytrawną reżyserją dyr. L. Czarnowskiego, odbędzie się nieodwołalnie w sobotę, dnia 6 b. m. na Cytadeli, na boisku 19 p. p. o godz. 7'30 wieczorem. Liczny współudział wojska, piechoty, konnicy, artylerji, aut pancernych, aeroplanów, nada temu widowisku rozmach widziany dotąd chyba jedynie na filmie.

Pieśni chóralne ludowe, pieśni żołnierskie polskie oraz rosyjskie w wykonaniu „Harfy" oraz chóru zespołu śpiewackiego „Legun", tańce rodzajowe, barwne kostjumy ludowe uczynią z tego widowiska czarowną feerję. Na spektakl ten, który zapowiada się jako największa sensacja letniego sezonu, zaproszeni zostali przedstawiciele wszystkich władz, prasa, oraz przedstawiciele państw obcych.

Bilety wcześniej nabywać można w aptece pana dra Stenzla pl. Marjacki 8, w cenie od 1 zł. do 4 zł. zaś w dniu widowiska od godz. 6 wiecz. w kasach boiska 19 p. p. (Cytadela).

KRAJOWA

TARNÓW. **Grupa posłów i senatorów BBWR.** z posłem Hylą na czele odwiedziła fabrykę Związków Azotowych w Mościcach, gdzie zaznajomiła ię z urządzeniami fabrvki i jej produkcją. Wykład o fabryce i jej znaczeniu dla rolnictwa w Polsce wygłosił dyrektor tej fabryki, b. Minister Kwiatkowski. Po zwiedzeniu fabryki urządzono dla gości przyjęcie w kasynie.

ZŁOCZÓW. **Burza gradowa.** W środę około godziny 18 przeszła nad Złoczowem burza gradowa, trwająca przeszło pół godziny. Grad wielkości orzecha włoskiego padał z nad zwyczajną siłą i pokrył zupełnie powierzchnię ziemi. Burza zniszczyła w Złoczowie i w najbliższej okolicy 40—50 proc. zasiewów. Po nadto grad w kilkunastu domach powybijał szyby.

OLESZYCE. **Samobójstwo naczelnika stacji.** Onegdaj popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń 34-letni Oskar Sokołowski, zawiadowca stacji w Oleszycach. Wedle pobieżnych dochodzeń, Sokołowski sprzeniewierzył około 4.000 zł., na szkodę skarbu kolejowego.

Niedzielna zmiana ruchu wozów M. K. E.

W dniu 7 czerwca br. t. j. w niedzielę z powodu „Międzynarodowego Wyścigu automobilowego okrężnego" w godzinach od 10-tej rano do godz. 20-tej wieczorem zostanie wstrzymany ruch wozów M. K. E. linji „9", „10", „11" „14" i „15" w ulicach Pełczyńskiej, Zyblikiewicza, św. Zofji do Szkoły Technicznej, Parku Kilińskiego i Placu Targów Wschodnich.

W czasie przerwy wozy pojedyncze linji „9" kursować będą na przestrzeni Gabrjelówka — ul. Piłsudskiego (wylot ul. Zielonej), natomiast wozy podwójne tej linji od Gabrjelówki do Wałów Hetmańskich.

Wozy linji „10" kursować będą na przestrzeni Rogatka Zamarstynowska przez ul. Batorego, Piłsudskiego, Zielona do Cmentarza Łyczakowskiego.

Wozy linji „11' kursować będą na przestrzeni Dworzec główny przez ul. Leona Sapiehy, Legjonów, pl. Bernardyński na Łyczaków.

Wozy podwójne linji „14" i „15" kursować będą na przestrzeni Dworzec główny przez ul. Gródecką do Wałów Hetmańskich (pl. św. Ducha), zaś wozy pojedyncze linji „14" i „15" Dworzec główny, ul. Gródecką do ul. Piłsudskiego (wylot ul. Zielonej).

Autobusy linji „B" i „C" kursować będą w czasie przerwy ruchu na przestrzeni od pl. Marjackiego przez ul. Akademicką, św. Mikołaja, Na Skałce, Jabłonowskich, Wołoską, św. Zofji, Ponińskiego koło Własnej Strzechy, elektrowni do Rogatki stryjskiej i z powrotem.

Ze względu na zmianę trasy, wąskość ulic i wzmożony ruch innych pojazdów, — M. Z. E. nie bierze odpowiedzialności za regularne kursowanie zarówno autobusów jak i wozów tramwajowych.

Z sali sądowej.

Zasądzenie nadkomisarza straży granicznej.

W procesie nadkom. Kisielewskiego i Czoppa w środę o godz. 12.15 przewodniczący rozprawy s. s. o. Lindert ogłosił wyrok, mocą którego uznano Kisielewskiego winnym zbrodni nadużycia władzy urzędowej przez bezprawne czynności i aresztowania, oraz zbrodni oszustwa przez używanie legitymacji służbowej w celach prywatnych, oraz fałszowanie kwitów i za to zasądzono go na 3 lata ciężkiego więzienia z wliczeniem aresztu śledczego. Drugiego oskarżonego Czoppa uznano winnym zbrodni oszustwa, przez co Skarb Państwa poniósł szkodę ponad 4.000 zł. i zasądzono go na 1 rok ciężkiego więzienia z wliczeniem aresztu śledczego. Tenor wyroku wywarł na zasądzonych wielkie wrażenie. Po obszernem umotywowaniu wyroku, obrońcy zasądzonych zgłosili kasację.

Następnie obrońca dr. Gürtler postawił wniosek na wypuszczenie Kisielewskiego aż do prawomocności wyroku na wolną stopę. Trybunał po naradzie wnioskowi temu odmówił.

Szkoła i wychowanie.

Przed wpisami do szkoły średniej.

Wpisy do szkoły średniej jeszcze nie zostały oficjalnie otwarte, a już faktycznie dla nowych kandydatów do pierwszej gimnazjalnej miejsca nie ma. Długie szeregi rodziców podróżują od zakładu do zakładu prosząc o przyjęcie dziecka do gimnazjum. Nawet klasyczne gimnazja, dotychczas stosunkowo puste i omijane, są już przepełnione. Dyrektorowie zakładów są w bardzo przykrej sytuacji, gdyż dwie godziny dziennie tracą na tłumaczenie rodzicom, że „z powodu braku miejsca dalszych wpisów przyjmować nie mogą". „A może przecież jeszcze jedno gdzieś się znajdzie" — mówi podejrzliwa petentka. Wszelkie argumenty na temat równoważności trzech wyższych klas szkoły powszechnej z trzema klasami niższego gimnazjum nie odnoszą żadnego skutku. Rodzice słuchają cierpliwie tych wyjaśnień, a potem znowu zaczynają prosić i zaklinać na wszystkie świętości. Wielu z nich grozi, że uda się do Kuratorjum na skargę. Naczelnicy wydziałów, wizytatorowie mają także krzyż Pański, ale cóż oni na to poradzić mogą?

W motywach swoich rodzice kierują się przeważnie względami ambicji. Jedni np. powiadają, że muszą dać dziecko do gimnazjum, bo nie wypada, aby starszy brat chodził do gimnazjum a młodszy do piątej klasy szkoły powszechnej albo „co gorsza" do szkoły zawodowej. Inni twierdzą, że dzieci ich muszą chodzić do gimnazjum, ponieważ ojciec ich także od tego zaczynał karjerę. Inni wreszcie powiadają, że dziecko jest tak zdolne i pilne, iż poprostu nie mają sumienia zatrzymywać je dalej w szkole powszechnej. Pod adresem szkoły średniej sypią się niebotyczne komplementy, mimo iż na łamach prasy czyta się same tylko zarzuty.

Te żale i zachwyty nie wiele pomogą. Rząd nie ma zamiaru ani też nie może powiększać ilości szkół średnich szczególnie w naszej dzielnicy, gdzie szkół średnich jest stosunkowo najwięcej. Nie można powiększać i tak już licznego proletarjatu inteligencji. Uniwersytety nasze nie są w stanie pomieścić nawet części tegorocznego kontyngentu abiturjentów. Matura zaś sama nie daje właściwie żadnego przygotowania zawodowego, skutkiem tego armja bezrobotnej inteligencji ciągle wzrastająca, może się w przyszłości stać elementem bardzo niepożądanym dla społeczeństwa. Ambicje rodzinne muszą się z koniecznością zwrócić w inną stronę, a mianowicie ku szkole zawodowej jako głównej szkole przyszłości dla średniego wykształcenia i w tym kierunku idą obecnie wysiłki Rządu. **K.**

Wartość szkoły zawodowej.

Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Zawodowych zorganizowało w dniach od 27 maja do 7-go czerwca „Tydzień propagandy szkoły zawodowej". Z okazji tego jedynego może na świecie tygodnia, który jedynie na naszym terenie da się wytłumaczyć, pojawiło się w prasie warszawskiej szereg artykułów, zawierających bardzo wiele ciekawych argumentów. Wśród tych najbardziej uwagi godnym jest artykuł, zamieszczony w „Gazecie Polskiej" z dnia 2-go czerwca br. Ze względu na jego ważność pozwolimy sobie powtórzyć w głównych zarysach.

„Oddawna już — pisze „Gazeta Polska" — utarło się w opinji szerokich mas przekonanie, że szkołą pełnowartościową jest jedynie szkoła średnia ogólno-kształcąca. Przekonanie to pochodzi stąd, że tylko ta właśnie szkoła posiada przywilej wydawania tak zwanych świadectw dojrzałości, że abiturjenci tej szkoły mają prawo wstępu do wyższych uczelni, że korzystają z rozmaitych ulg i przywilejów, których — niewiedzieć czemu nie daje szkoła zawodowa. A zresztą niechęć do wykształcenia zawodowego datuje się od bardzo dawna. W tradycji naszej niejako leży pogarda dla „cyrkla wagi i miary", które pod kątem widzenia podobłocznego romantyzmu służą tylko do „martwych brył". Ale z tradycją ta zerwać już należy nareszcie bezpowrotnie.

O DOSTĘP DO „TOWARZYSTWA.

Jesteśmy krajem nałogowych konserwatystów — podkreśla odezwa komitetu „Tygodnia propagandy szkoły zawodowej". Poglądy, które nurtowały lat temu sto, a które są odbiciem może trochę zniekształconem zapatrywań dawnej kastowej i stanowej Polski i dziś znajdują posłuch i są niestety aktualne. Jak dawniej szlachcic tracił swe przywileje — te cenne klejnoty w owej epoce — za trudnienie się handlem czy imanie się przemysłu, tak i obecnie patrzy się na ucznia szkoły przemysłowej, czy słuchacza uczelni technicznej jak na człowieka pośledniego -gatunku i o wątpliwych prawach należenia do t. zw. „towarzystwa". Spotykaliśmy się niejednokrotnie z wyrazami szczerego zdziwienia i wprost niedowierzania u ludzi, którym przez przypadkowe zetknięcie się bezpośrednie ze środowiskiem szkół zawodowych, choćby najniższego typu, roztwierały się oczy na faktyczny stan rzeczy, na wartość umysłową i moralną, a nawet na walory towarzyskie młodzieży technicznej.

KONIECZNOŚĆ REWIZJI DOTYCHCZASOWYCH POGLĄDÓW.

Aby w Polsce zmienić do gruntu ustosunkowanie się społeczeństwa do palącej kwestji szkolnictwa zawodowego, trzeba przekopać niewdzięczny i leżący od wielu lat ugorem grunt opinji publicznej, trzeba wzdłuż, w poprzek i na ukos przeorać go pługiem silnych i trafiających do mózgów, serc i kieszeni argumentów, zawierających słowa prawdy, zdzierających łuskę z oczu i odsłaniających bieżącą polską rzeczywistość. Niech ten pług ciągniony będzie przez myśl żywą i śmiałą, docierającą pod każdą strzechę i każde sklepienie.

Najwyższy czas zrozumieć, że np. Ameryka zawdzięcza swoją pozycję gospodarczą i swój dobrobyt nietylko bogactwom naturalnym ale przedewszystkiem przedsiębiorczości ludzi wyszkolonych i należycie przygotowanych do życia. Nie mamy zamiaru negować dodatniego wpływu na charakter i umysł, jaki wywiera studjowanie szczegółowe np. historji lub języków i literatury klasycznej ale twierdzimy stanowczo, że w żaden sposób Polska nie może sobie pozwolić na luksus przeprowadzania przez całą szkołę ogólnokształcącą takiej procentowej ilości młodzieży, jaka się tam garnie obecnie.

APEL DO RODZICÓW.

Musimy wołać gromkim głosem do ojców rodzin i do matron polskich:

„Przed zdecydowaniem kierunku kształcenia dziecka zastanówcie się, zasięgnijcie porad u osób lepiej znających tę kwestję, przedewszystkiem u nauczycieli; zbadajcie, czy syn lub córka mają zapewnione środki do ukończenia wyższego zakładu naukowego po przejściu klas gimnazjalnych i czy mają chęć do takiej pracy i zrozumienie celu. Zwróćcie uwagę na szkoły zawodowe, których wartość moralna jest jednakowa z gimnazjum, które dają jednak znacznie szybciej możność zarobkową, niż każdy zakład ogólnokształcący; pamiętajcie, że wartość towarzyska wychowanków uczelni zawodowych zależy w 90 proc. od was samych i od wychowania domowego, a wreszcie nie sądźcie, że nowoczesna szkoła zawodowa jest łatwą i lekką do opanowania jej tematów; tam trzeba dziś pracować usilnie, gimnastykować najpierw umysł, a później ręce; tam młodzież spotyka się daleko wcześniej, niż w gimnazjum, z naukami dość trudnemi do przetrawienia; dlatego też tam żaden leniuch ani całkowicie niezdolny lub niedorozwinięty młody człowiek nie będzie miał najmniejszych szans powodzenia; rozstrzągając kwestję szkoły zawodowej, patrzcie na nią wyłącznie z punktu widzenia przyszłości zdolnych, pracowitych dzieci, rozumiejących życie i mających zamiłowanie do pozostania w tym lub innym zawodzie"

PRZYSZŁOŚĆ GOSPODARCZA ZALEŻY OD SZKOŁY ZAWODOWEJ.

Przyszłość gospodarcza zależy w pierwszym rzędzie od należytej rozbudowy szkolnictwa zawodowego i od przygotowania całych zastępów pracowników na tem polu. Wszystko zdaje się zapowiadać, że wkraczamy obecnie na nowe drogi. Specjalna troska, jaka ostatnio władze szkolne otaczają szkołę zawodową, wzmożony ruch wśród nauczycielstwa tych szkół — niewątpliwie zrobią swoje.

Można więc mieć nadzieję, że obecny Tydzień propagandy szkoły zawodowej nie przebrzmi bez echa".

Do tych uwag „Gazety Polskiej" nic już dodawać nie potrzeba. Odpowiadają one dostatecznie na wszystkie pytania i wątpliwości, jakie się w tej chwili rodzicom narzucają. Informują także, jakie jest stanowisko Rządu w tej sprawie. Czas naprawdę porzucić złudzenia i zastanowić się poważnie nad przyszłością swoich dzieci. **Z.**

BIBLJOGRAFJA.

„Ogniwo" — Organ Sekcji Szkolnictwa Średniego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Kwiecień — Nr. 4. Z najwyższem uznaniem podnieść należy, że mimo tak znacznego pogorszenia warunków materjalnych nauczycielstwa, prasa pedagogiczna, wydawana wyłącznym kosztem nauczycielstwa, nietylko nie upada, ale nawet się podnosi, czego dowodem jest choćby „Ogniwo", które poprzedniego roku wyglądało więcej niż skromnie, a w ostatnich miesiącach tak pod względem objętości jak i doboru treści przedstawia się imponująco i ma ambicje do dalszego rozwoju.

Na treść kwietniowego numeru składaja się następujące artykuły: Żebrowska — Stosunek młodzieży do nauczycieli. — Mirski Idea wspólnoty we współczesnej pedagogji niemieckiej. — Próchnik Zagadnienia wychowania publicznego w czasie Wielkiej Rewolucji Francuskiej. — Szczerbowski — „Literatkowanie" a nowe drogi polonistyki. Drzewicki. O metodzie projektów i nieudałej próbie jej zastosowania w szkole średniej. Prócz tego bardzo obzerny i interesujący przegląd prasy pedagogicznej w kraju i zagranicą oraz bibljografja pedagogiczna. Koniec zeszytu zajmują sprawy zawodowe.

„Pamiętnik Świętokrzyski". Ukazał się na półkach księgarskich, „Pamiętnik Świętokrzyski", wydany przez Wydział Wojewódzki w Kielcach i Sekcję Regjonalistyczną Związku Nauczycielstwa Polskiego, pod redakcją Alekandra Patkowkiego Skład Główny: Tow. Wydawnicze J. Mortkowicz w Warszawie. Str. VIII. — 440 ilustr. 219, tabl. 3.

Monumentalne to wydawnictwo, poświęcone stronom rodzinnym Stefana Żeromskiego, w piątą rocznicę Jego śmierci, zainicjowane zotało przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, przed kilku laty, za zgodą i aprobatą Wielkiego Pisarza, który w ruchu regjonalnym, jak sam to często podkreślał, widział „nową twórczą ideę". „Pamiętnik Świętokrzyski, będący jedynym tego rodzaju wydawnictwem w naszej literaturze współczesnej, a poświęconem regjonowi, najbardziej drogiemu sercu każdego Polaka, powitać należy z pełnem uznaniem.

Kronika pedagogiczna.

DNI MICKIEWICZOWSKIE W NOWOGRÓDKU.

Z powodu przypadającej 75-tej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza zorganizowano pod przewodnictwem p. Wojewody, Z. Beczkowicza t. zw. „Dni Mickiewiczowskie".

Na program „Dni Mickiewiczowskich", które rozpoczynają się 1 czerwca br. i trwać będą cały miesiąc, złożą się:

1) Zbiorowe sypanie kopca — pomnika wieszczowi w jego rodzinnem mieście — Nowogródku;

2) Zwiedzanie wystawy, związanej z twórczością Mickiewicza i pamiątkami po nim;

3) Bliższe i dalsze wycieczki do miejsc, związanych wspomnieniami z jego życiem i twórczością.

Prócz tego, w okresie zapowiedzianych większych zjazdów, odbędą się odczyty, popisy zespołów chóralnych, inscenizacje fragmentów z utworów Mickiewicza i inne.

Komitet, organizujący „Dni Mickiewiczowskie", zwrócił się z odezwą do społeczeństwa o czynne poparcie inicjatywy uczczenia wieszcza Narodu przez udział w sypaniu kopca-pomnika, zwiedzaniu miejscowości, związanych z twórczością A. Mickiewicza, i nadesłanie na wystawę wszelkich pamiątek, związanych z Nowogródczyzną. Pamiątki te będą zwrócone.

WYSTAWA MORSKA W WARSZAWIE.

W dniu 30 kwietnia rb. otwarta została w salonach i ogrodzie Doliny Szwajcarskiej w Warszawie wystawa morska, poświęcona propagandzie polskiego morza i ziemi pomorskiej.

Wystawę zwiedzić można do 10 czerwca rb. Godny uwagi jest przedstawiony na wystawie rozkwit polskiego portu — Gdyni.

Przybywające do Warszawy wycieczki szkolne zachęcamy do zwiedzenia tej wystawy.

Miscellanea.

Troska o dzieci robotnicze we Francji. We Francji zawiązało się niedawno Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Robotniczym, które dziś posiada już 229 kas. Tą drogą zebrano w ciągu jednego tylko roku 1.700.000 franków, którą to sumę rozdzielono między dzieci potrzebujące doraźnej pomocy. Podobnej myśli u nas nikt jeszcze nie podniósł, co więcej zanikł nawet zwyczaj przeznaczania jakiejś drobnej kwoty na cele oświatowe przy zamykaniu bilansów, natomiast o tantjemach królewskich nigdy się nie zapomina.

Przykład godny naśladowania. Mało jest znany fakt ciekawej inicjatywy wychowawczej, podjętej przez p. Flor. Kotlińskiego w Piaskach Luterskich (woj. Lubelskie). Dziatwa szkolna pod jego kierunkiem wydaje od szeregu lat odbijane na hektografie pisemko ilustrowane krajoznawcze p. t. „Nasza Okolica". Za dobrym przykładem poszedł Lublin. W szkole Nr. 18 wydaje się pisemko krajoznawcze „Nasze Echa", a w szkole „na Czwartku" „Młodego Krajoznawcę".

Międzynarodowy Wyścig Okrężny we Lwowie.

Wczoraj rozpoczął się trening, w którym wzięli udział pp.: Stuck, Sachsel, Jellen, Nadu, Liptay, Bogucki i kilku innych.

Przypomina się publiczności, że wyścig rozpocznie się programowo punktualnie. Zamknięcie trasy nastąpi o godz. 14-tej.

Dla uniknięcia spóźnień z powodu ścisku przy kasach należy zaopatrzyć się w bilety w przedsprzedaży. Kto się spóźni dostanie się na swoje miejsce dopiero po biegu wozów turystycznych, który będzie również bardzo ciekawy, jak i biegi w innych kategorjach, gdyż w biegu tym startują również p. Stuck, Maurycy hr. Potocki i Jan Ripper, mimo więc słabszych wozów, będzie konkurencja również silna.

* * *

Gdy Hans von Stuck przyjechał swojemi dwoma Mercedesami pod Klub na pl. Marjackim, zebrał się tłum publiczności tak, że nie mógł się on wydostać z samochodu.

Natychmiast po przyjeździe udał się Hans v. Stuck na trasę wyścigową i oświadczył, że tor jest pierwszorzędny, nie ustępuje w niczem trasie w Monte Carlo. Mistrz Europy cieszy się najbardziej okolicznością, iż w konkurencji jedzie Czaykowski, z którym ma stare porachunki.

Przejeżdżając pierwszy raz przez Małopolskę zachwycał się Hans von Stuck krajobrazami i podkreślił wkońcu nadzwyczajną uprzejmość władz celnych na granicy.

Przyjechała również korespondentka pism niemieckich i szwajcarskich p. bar. Reznicek, znana tennisistka, która weźmie udział w rozgrywkach tennisowych o mistrzostwo Lwowa.

Hans v. Stuck będzie startował w dwóch kategorjach: w turystycznej na kabrjolecie Mercedes, oraz w wyścigowej.

* * *

Na mecie i starcie przy ul. Pełczyńskiej znajduje się trybuna numerowana na 2.500 osób, która dla łatwiejszego dostępu publiczności i orjentacji podzielona jest na 5 sektorów, oddzielnie numerowanych. Na szczycie trybuny znajdują się loże, pośrodku których znajduje się loża Pana Prezydenta. Naprzeciw trybuny, na kwietniku przytykającym do Cytadeli, rozmieszczona będzie publiczność stojąca. Dla umożliwienia wygodnej obserwacji najbardziej interesujących krzywizn z ul. Pełczyńskiej poprzez ul. św. Zofji na ul. Stryjską, ustawiona będzie trybuna numerowana na 500 osób na ul. św. Zofji przy pl. Jabłonowskich, wreszcie na ciekawych i ostrych krzywiznach ul. Stryjskiej i Kadeckiej rozlokowane są miejsca stojące na starym cmentarzu stryjskim i wzdłuż ul. Kadeckiej aż do ul. Herburtów.

Dopływ publiczności na trasę ustalony jest z następujących ulic:

od ul. Zyblikiewicza Jabłonowskich św. Zofji szosy Stryjskiej, Wóleckiej Lenartowicza i Kopernika.

Dojazd samochodów prywatnych do trybun przy ul. Pełczyńskiej, za którémi będzie jedyny punkt parkowania samochodów prywatnych, przewidziany jest tylko od ul. Zyblikiewicza, Kopernika i od szosy Stryjskiej.

W tych też miejscach przewidziane jest rozmieszczenie kas w sposób następujący:

Na ul. Zyblikiewicza, na rogu ul. Kącik, ustawiona będzie kasa dla obsługi publiczności dojeżdżającej samochodami do trybun,

Na ul. Zyblikiewicza, przy roku ul. Marka, rozmieszczone będą 3 kasy z tego 2 podwójne, zatem łącznie 5 kas.

Na wysokości ul. Jakóba Strzemie, przed skwerem rozdzielającym ul. Pełczyńską i Zyblikiewicza, będzie umieszczona tablica orjentacyjna, skierowująca publiczność do właściwych miejsc.

Publiczność dochodząca od ul. Jabłonowskich i św. Zofji obsługiwana będzie przez 2 kasy, umieszczone na ul. Jabłonowskich przed ul. Wołyńskiej i na ul. św. Zofji i rogu Wołyńskiej.

Przy szosie Stryjskiej umieszczoza będzie 1 kasa dla obsługi publiczności napływającej z prowincji od strony Stryja.

Podobnie przeprowadzone jest rozmieszczenie kas od strony ul. Kopernika oraz Lenartowicza i Wóleckiej, a mianowicie na rogu ul. Kopernika i Sapiehy, w gmachu Policji Państwowej, umieszczona będzie kasa dla zaopatrzenia w bilety publiczności udającej się w samochodach prywatnych do miejsca ich parkowania, t. j. przy trybunie na ul. Pełczyńskiej.

Dalej przy ul. Kopernika, na rogu ul. Zofji Chrzanowskiej, rozmieszczone będą — podobnie jak na ul. Zyblikiewicza — 3 kasy, z czego 2 dwustronne, łącznie zatem 5 kas, z których każda będzie sprzedawała poszczególne rodzaje biletów a odpowiednie napisy przed kasami będą segregowały publiczność do właściwych kas.

Publiczność napływająca od strony ul. Lenartowicza i ul. Wóleckiej będzie obsługiwana przez kasę, ulokowaną na ul. Lenartowicza przy rogu ul. Kopernika.

Ponadto będą rozstawione kasy lotne w ilości 15-tu, które sprzedawać będą wyłącznie bilety do miejsc stojących na ul. Stryjskiej i Kadeckiej.

Poza wymienionemi kasami umieszczone będą dwie stałe kasy, na skwerze przy ul. Akademickiej, obok pomnika Ujejskiego i w lokalu Klubu, które — zaopatrzone w wszystkie bilety — będą mogły zaopatrzyć jeszcze przed wyścigiem publiczność miejscową w godzinach rannych.

Wiadomości sportowe.

MISTRZOSTWA LIGI.

Ł. K. S. — LECHJA 1:0.

Jakkolwiek ŁKS. zwyciężył zasłużenie to jednak wynik remisowy byłby lepszym sprawdzianem sił obu drużyn. W pierwszej połowie przewaga Lechji, a w drugiej ŁKS. Jedyną bramkę zdobył Herbstreich po rzucie z rogu. Sędzia p. Schneider.

LEGJA — WISŁA 1:0.

Warszawa. Gra na wysokim poziomie z lekką przewagą Legji, dla której zwycięską bramkę zdobył Nawrot. Sędziował p. Nawrocki.

GARBARNIA — POLONIA 2:0.

Kraków. W pierwszej połowie Garbarnia lepsza ustanawia przez Mauera i Smoczka wynik dnia. Po przerwie więcej z gry mieli warszawianie. Sędziował Dr. Niedźwirski.

MISTRZOSTWO KL. A.

Pogoń IB — Rewera 2:2, Pogoń (Stryj) — Hasmonea 3:2, Polonja — Lechja IB 10:1, Świteź — Czarni IB 1:0, Resovia — Drugi Sokół 2:1.

Old Boy — Ukraina 3:3.

Bramki dla Old Boy zdobyli Niechcioł (2) i Dr. Garbień, dla Ukrainy Skrehota, Worobec i Trasz.

MISTRZOSTWO LWOWA.

W tennisie w grze pojedyńczej pań zdobyła pierwsze miejsce Dubieńska, zwyciężając Pozowską 6:1, 6:0, w grze podwójnej panów para węgierska Zichy i Balas pokonała Hebdę i Nawratila 6:2, 6:2, 10:8. W grze mieszanej zwyciężyła para Dubieńska-Zichy — Weleszczukową i Hebdę 6:2, 10:8.

Finał panów odbędzie się dziś o godz. 16-tej, o pierwsze miejsce walczą Hebda z Kołczem.

WYŚCIGI KONNE.

Gonitwa I. 2.000 m. 1) Lafi pod Kempą o pół długości przed Talismanem, 3) Asan. Tot. 14.

Gonitwa II. z płotami 2.800 m. 1) Karta pod Gajewskim o głowę przed Jaśkiem, 3) Czaruś. Tot. 47, 40, 23.

Gonitwa III. z przeszkodami 3.200 m. 1) Matala pod Muszyńskim o 2 długości przed Harry Langden, 3) Assaul. Tot. 72, 33, 30.

Gonitwa IV. 2.440 m. 1) Cudna Panienka pod Bartaskiem przed Sonatą, 3) Vampir. Tot. 14, 14, 12.

Gonitwa V. 1800 m. 1) Czaladźa pod Roguskim o 2 długości przed Dzazagą, 3) Lassie. Tot 125, 26, 20, 16.

Gonitwa VI. 1) Szeik pod Olejnikiem o 5 długości przed Ben-Hurem, 3) Nil. Tot. 22, 15, 18.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. XXIV. F. 1185/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie odbędzie sie dnia 27 lipca 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 24 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga grutowa III. Dzielnicy gm. m. Lwowa whl. 567, łąka składająca się pgr. 5400/1 leżąca na granicy gruntów m. Lwowa i dawnej gminy Zniesienie o powierzchni **katastralnej 9 ha.** 35 c. 12 m². Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 701.079 zł. Najniższa oferta 467.386 zł. whl. 573. Łąka składająca sie z pgr. 5401 pgr. 7642 leżąca na granicy gruntów m. Lwowa, dawniej gm. Zniesienie o powierzchni katastralnej 51 a 11 m². Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami obejmuje tych części gruntu znajdujących się w bezspornem posiadaniu zob. Najniższa oferta 467.386. Z obu wykazów części gruntu o powierzchni 24 a. 75 m² wartości 12.138 zł. znajduje się w posiadaniu osób trzecich. Do realności **whl.** 567 ks. gr. III. dzielnicy gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: sterta ziemi darniowej, ogrodniczej w ilości 935 metrów kubicznych oszacowane na 28.050 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4719

Sąd grodzki miejski Oddział XXIV.

Lwów, dnia 7 maja 1931.

XV. E. 2122/31. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Jakóba Gołdmana w Wiedniu przez adw. Dra Marcełego Schapirę we Lwowie, odbędzie się dnia 3 lipca 1931 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. XV na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja 5/8 części realn. ks. gr. gm. m. Lwowa whl. 2676 Dz. I. budynek mieszkalny czynszowy z dwoma skrzydłami oficynowemi Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 68.960 zł. Najniższa oferta 34.480 zł. Do realności whl. 2676 Dz. I. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: drzwi, okna, lampy elektr., winda ciężarowa, dzwonek elektryczny, kosze blaszane na śmiecie, nakrywa kanałowa oszacowane na 1.460 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastapi. 4707

Sąd powiatowy miejski we Lwowie, O. XV.

Lwów, dnia 26 maja 1931.

Lcz. E. 2150/30. Edykt licytacyjny. Dnia 23 czerwca 1931 o godzinie 10 odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja 2/15 części realności zag. gminy Brzozowa whl. 290. Wartość szacunkowa tychże 207 zł. 32 gr. Najniższa oferta 138 zł. 22 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne inne dokumenta przeglądać można w Sekretarjacie tutejszego Sądu biuro Nr. 8. 4747

Sąd grodzki, Oddział II.

Tuchów, dnia 18 maja 1931.

E. 12203/30. Edykt licytacyjny. Dnia 14 lipca 1931 godzina 9 odbędzie sie w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja realności obj. whl. 1372, 1452, 205 i 23 gminy Wojutycze oszacowane na 24.898 zł. Najniższa oferta razem wynosi 16787 zł. 32 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4746

Sąd grodzki.

Sambor, dnia 6 maja 1931.

Lcz. E. 2579/30. Edykt licytacyjny. Dnia 12 czerwca 1931 godz. 10 rano sala 7 Sądu tutejszego odbędzie się licytacja whl. 20 Iwanie puste składająca się z 4/8 i 3/8 części pb. 28 i pgr. 86/2 na niej dom mieszkalny. Wartość szacunkowa 350 zł. Najniższa oferta 233 zł. 34 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4743

Sąd grodzki, Oddział I.

Mielnica, dnia 15 kwietnia 1931.

E. 2918/30. Dnia 17 czerwca 1931 godz. 9 odbędzie się w niżej wymienionym Sadzie biuro Nr. 52 licytacja całej realności whl. 1374 gm. Pistyń stanowiącej rolę i dom mieszkalny oszacowanej na 4061 zł. Najniższa cena wynosi 2707 zł. 30 gr. poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi. [illegible]2

Sąd grodzki, Oddział IV.

Kosów, dnia 17 maja 1931.

Lcz. E. 2113/30. Edykt licytacyjny. Dnia 18 czerwca 1931 o godz. 8 przed południem biuro Nr. 19 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 290 gm. Horodenka, o wartości szacunkowej 2.600 zł. najniższa oferta 1.733 zł. 32 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział IV.

Horodenka, dnia 28 kwietnia 1931. [illegible]

E. 4637/30. Edykt licytacyjny. Dnia 14 lipca 1931 o godzinie 8 przedpołudnem odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja połowy pgr. kat. 1108 gm. kat. Lucza zobowiązanego Wasyla Łesyszyna syna Iwana z Łuczy własnej. Cena szacunkowa 2420 zł. najniższa oferta 1613 zł. 34 gr. Prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna należy zgłosić w tutejszym Sądzie najdalej do dnia 30 czerwca 1931 ileże w przeciwnym razie o tyle tylko będą uwzględnione o ile istnienie ich wykazanem zostanie w aktach egzekucyjnych. 4741

Sąd grodzki, Oddział IV.

Jabłonów, dnia 12 maja 1931.

E. 2709/28/30. Edykt licytacyjny. Dnia 15 września 1931 godz. 8 odbędzie się w tut. Sądzie licytacja pgrt. lkat. 99/1 i pbud. 194/1 gm. kat. Bohorodczany. Wartość szacunkowa 12.300 zł. 50 gr. Najniższa oferta 6.570 zł. 40 gr. Wadjum 1240 zł. 4739

Sąd grodzki, Oddział II.

Bohorodczany, dnia 7 maja 1931.

E. 4660/30. Edykt licytacyjny. Dnia 2[illegible] czerwca godz. 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 12 licytacja realności whl. 366 i 2/12 części whl. 468 gminy Jodłówka, składających się z parcel gruntowych i budynków. Oszacowanie 7798 zł. 1836 zł. 50 gr. Najniższa cena 5155 zł., 1225 zł. Warunki i akta do przejrzenia. [illegible]

Sąd grodzki. Oddział III.

Bochnia, dnia 20 maja 1931.

E. 2099/29. Edykt licytacyjny. Dnia 31 lipca 1931 godzina 11 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 40 licytacja połowy realności obj. whl. 144 gminy Sambor Lwowska oszacowanej na 4758 zł. Najniższa oferta wynosi 2379 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4745

Sąd grodzki.

Sambor, 2 czerwca 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 388/31/19. Ogłoszenie. Podaje się do powszechnej wiadomości, że z dniem 8 czerwca 1931 rozpocznie komisarz hipoteczny dochodzenia miejscowe około założenia zaginionej księgi gruntowej gminy Aksmanice. Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Sąd grodzki.

Niżankowice, 2 czerwca 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 17/31. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Chaima Redera z Dębicy. 4709

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 2 maja 1931.

Sa. 18/30. Zawarty dnia 14 maja 1930 między dłużniczką Marjem Elką Imber, kupcową w Złoczowie a wierzycielami układ zatwierdza się. 4736

Sąd okręgowy, Wydział I. S. 2.

Złoczów, dnia 16 czerwca 1930.

Sa. 97/29. Postępowanie układowe dłużnika Leizora Katza false Guttfleischa, straganiarza w Złoczowie po myśli § 56 l. 2 ord. ukł. zastanowiono. 4737

Sąd okręgowy, Wydział I. S. 2.

Złoczów, dnia 29 września 1930.

Sa. 36/31. Audjencję w postępowaniu ugodowem do majątku dłużnika Irego Schlächtera w Złoczowie wyznaczono na dzień 8 czerwca 1931 godz. 9 rano w tut. Sądzie biuro 8. 4748

Komisarz ugodowy.

Złoczów, dnia 1 czerwca 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 77/31. Paweł Jackowicz urodzony 1900 w Nosowinie zginął jako żołnierz 2 p. Legjonów. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.

Lwów, 20 kwietnia 1931. 4616

T. 240/30/5. Andrzej Teślowicz ze Sokolik zaginął na wojnie. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. [illegible]

Sąd okręgowy.

Sambor, 3 marca 1931.

T. 11/31/5. Mikołaj Pańczyszyn z Nihowic p. Rudki zginął na wojnie światowej jako żołnierz. Wydaje się przeto wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 467[illegible]

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 31 marca 1931.

T. 245/30. Leon Czajkowski ur. 6 kwietnia 1890 w Starej Ropie zginął na wojnie światowej. Wydaje się ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Rudolfowi Jackowskiemu w Samborze wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 4676

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 27 lutego 1931.

T. 68/29/10. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Julja Antonina Kuś urodzona 6 sierpnia 1879 w Radomyślu Wielkim pow. Mielec córka Jana i Marji zaginęła bez wieści po wyjeździe do Kołomyji w r. 1892. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jej kuratorowi dr. Bogumiłowi Speiserowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwana Julję Antoninę Kuś wzywa się, aby tut. Sad uwiadomiła o swem życiu w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia tego edyktu. 471[illegible]

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 7 listopada 1930.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Świata" — Tygodnik. Dwudziesty drugi. bieżący zeszyt „Świata" jest pod względem doboru materjału literackiego i publicystycznego bezkonkurencyjnym. Któreż pismo w jednym zeszycie równocześnie daje taki zespół piór: Józef Weyssenhoff („Jużynty"), Kornel Makuszyński („Adonis"). Wacław Rogowicz („Czerwone maki w Mikenach"). Magdalena Samozwaniec („O polskiej wiośnie"), Wacław Grubiński („Rozkoszna Marietta"), Eustachy Czekalski (Co czytać?), Tadeusz Kończyc (Szlakiem dziesiątej Muzy). Nazwiska te nie wyczerpują zawartości tego zeszytu. „Tydzień „Świata" może się pochlubić feljetonami Witolda Giełżyńskiego, Jana Lorentowicza, Stefana Krzywoszewskiego. Liczne, świetnie dobrane ilustracje precyzyjnie uplastyczniaja przebieg wydarzeń tygodnia. Aktualny felieton Jana Sokolicz-Wroczyńskiego pt. „Zwierzęta i wiosna" jest miłą atrakcją tego zeszytu. „Ostatni film Evy Evard", znakomita powieść Andrzeja Struga zjednała sobie zastęp wiernych czytelników.

Nr. 22-go tygodnika „Kobieta Współczesna" zawiera cały szereg interesujących i aktualnych artykułów o treści następującej: „Powszechna służba obywatelska kobiet" — głos w dyskusji, pióra Hanny Cybulskiej, „Zakład czy rodzina" — J. Cz. Babickiego, „Trochę o Ameryce i kobiecie amerykańskiej" — S. Adamowiczowej. W dziale beletrystycznym z cyklu świat „Po Niewidomemu" p. t. „Tajemnica — Heleny Boguszewskiej, Scaramella i jego ręce" — tłumaczyła z włoskiego M. Stecka. Rozstrzygnięcie „Konkursu Literackiego" z wymienieniem osób nagrodzonych na str. 20-ej, „Wizyta" — Cz. Wojeńskiej, „Wielka wystawa wiosenna" W. T. Z. S. P. — N. Samotyhowej, „Klub kobiecy w Hamburgu"— Wandy Sztekkerowej, i wiele innych. W dodatku „Mój Dom" czytamy pożyteczne wiadomości i wskazania gospodarcze, modele sukien i ubranek dziecinnych, oraz tablica kroju.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Sobota, 6 czerwca.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: **VIII-ma szkolna audycja radjowa „Co najchętniej czytamy". Program wykona 7-klasowa szkoła ćwiczeń przy pierwszem państwowem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem im. Adama Asnyka. Kierowniczka szkoły p. Franciszka Arnoldowa, przełożona seminarjum dr. Marja Chelińska.** — 13.10: Transmisja z Warszawy. Urzęd. kom. Państw. Instyt. Meteorolog. — 13.20 — 14.35: Przerwa. — 14.35: **Kącik szachowy w oprac. p. Stanisława Turkowieckiego.** — 14.50: Tranmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25: **Kącik L. S. G. 15.30: Skrzynka pocztowa dla najmłodszych w oprac. p. Ady Arct - Jampolskiej.** — 16.00: Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci. Słuchowisko dla dzieci młodszych pióra p. Kaz. Konarskiego w radjofoniz. p. Ireny Dehnelównej p. t. „Narodziny świetlika". — 16.25: **Audycja muzyczna młodych talentów: pp. Stanisława Goldhammerówna (fortep.) i Józef Zubik (tenor), przy fortepianie p. Tadeusz Seredyński.** — 16.55: Transmisja z Krakowa. „Poradnictwo zawodowe wogóle" wygł. dr. Biegeleisen Bronisław. — 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.35: Transmisja z Warszawy. Odrodzona literatura bułgarska" wygł. prof. Józef Gołąbek, 18.00: Transmisja z Wilna. Nabożeństwo z Ostrej Bramy. — 19.00: Rozmaitości. — **19.20: Kwadrans Akademicki.** — 19.40: Transmisja z Warszawy. Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacł. Tarkowski. Giełda rolnicza. — 19.55: Odczytanie programu na dzień następny. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.15: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Trzy stolice" wygł. p. Leon Chrzanowski, naczelnik Wydz. Prasowego M. S. Z. — 20.30: Transmisja z Warszawy. Włoska muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, Witold Conti (śpiew) i Ludwik Urstein (akomp). — 22.00: Transmisja z Warszawy. „Na widnokręgu". — 22.15: Transmisja z Warszawy. Koncert chopinowski w wyk. p. Pawła Lewickiego. — 22.45: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.00 — 24.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 5 czerwca 1931

4% pożyczka inwestycyjna 86·—
5% pożyczka dolarowa 46·00
5% pożyczka konwersyjna 48·—
3% pożyczka budowlana 40·25
5% pożyczka kolejowa 1920 r. 45·—
6% pożyczka dolarowa 1920 70·25
7% pożyczka stabilizacyjna 78·—
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 105·—

Dolary St. Zj.	8·91·50	Bukareszt	5·31·00
Belgja	124·14·00	Franki fr.	34·91·—
Holandja	358·70·—	Sztokholm	239·05·—
Londyn	43·36·25	Gdańsk (of.)	173·52·—
Nowy Jork	8·91·—	Kopenhaga	239·05·—
Paryż	34·90·50	Praga	26·41·00
Szwajcarja	172·80·—	Wiedeń	125·25·00
Włochy	46·65·—	Berlin	211·56·—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 czerwca 1931

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	9·75
Bank Handl.	108·—	Ostrowiec B.	37·—
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	90·—
B. Zw. Sp. Zar	60·00	Starachowice	8·—
Puls	56·—	Częstcice	28·00
Bank Polski	122·50	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i światło	40·10	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	90·—
Cukier	26·—	Borkowski	3·—
Norblin	20·50	Klucze	—·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	17·25	Rudzki	12·00
Bank Zach.	64·—	Spirytus	22·—
Firlej	14·50	Wysoka	135·—
Węgiel	24·—	Bank Małop.	27·—

WYDZIAŁ POWIATOWY — POWIATOWY ZARZĄD DROGOWY W ŁAŃCUCIE

L. 507/31 Drog.

OBWIESZCZENIE PRZETARGU.

Na podstawie rozporządzenia Urzędu Wojew. L. D. R. P. — IV. — 1503 z dnia 8 kwietnia 1931 r. Wydział Powiatowy — Powiatowy Zarząd Drogowy rozpisuje niniejszem publiczny przetarg ofertowy pisemny na budowę ustroju niosącego, kratowego, mostu na rzece Sanie pod Kuryłówką w km. 5 powiat: drogi Leżajsk-Tarnogród.

Ustrój: kratownice po 40 m. św. (6 × 40 = 240 m.) systemu Inż. L. Grocha, według projektu zatw. rozporządzeniem M. R. P. z dnia 2/I. 1931 r. L. XIII. 633.

Warunki ogólne i szczegółowe budowy, plany, przedmiar, oraz kosztorys ofertowy są do przejrzenia w godzinach urzędowych w Biurze Mostowem Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie (Gmach Wojew. III. p.) i w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Łańcucie.

Oferty wypełnione ściśle według przepisanego wzoru wraz z kosztorysem sporządzonym przez wstawienie cen jednostkowych i sumarycznych w kosztorys ofertowy mają być wniesione lub przesłane do powrotu Powiatowego Zarządu Drogowego w Łańcucie w zamkniętych kopertach z napisem: „Oferta do przetargu na budowę mostu pod Kuryłówką" w terminie do 25 czerwca 1931 godz. 11-ta poczem nastąpi otwarcie ofert, przy którem mogą być oferenci lub ich pełnomocnicy.

Oferty należy złożyć oddzielnie na 3 przęsła mostu licząc od lewego przyczółka, których zupełne wykończenie oznacza się na dzień 29 lutego 1932 r. oraz oddzielnie na całość j. w.

Oferujący winni przed powyższym terminem złożyć w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Łańcucie wadium w wysokości 5% oferowanej sumy kosztorysowej.

Wydział Powiatowy, Powiatowy Zarząd Drogowy zastrzega sobie prawo częściowego przyjęcia kosztorysu ofertowego — t. j. na roboty przy rusztowaniach i wykonaniu kratownic z wykluczeniem materjałów i odwrotnie.

Końcowo — zastrzega się dowolny wybór ofert niezależnie od wysokości oferowanej ceny, nieprzyjęcie żadnej oferty oraz unieważnienie przeargu.

W Łańcucie, dnia 28 maja 1931 r.

Inż. Stanisław Sadowy
Kierownik Pow. Zarządu Drogowego.

Przewodniczący Tymcz. Wydziału Pow.
Leonard Chrzanowski
Starosta Powiatu łańcuckiego.

ARTUR MILLS. 31)

Apaszka.

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Ale on drogo zapłacił za tę nauczkę, bo dwama latami zesłania na Wyspę Djabelską. Podróż w ładowni okrętu w klatce — pięćdziesięciu na klatkę! Niedostatek wody, której skąpiono nawet pod zwrotnikami! Każda klatka była otoczona dziurkowanemi rurami, idącemi od oddziału maszyn. W razie buntu, napół nagie ciała skazańców dostawały się pod gotujący prysznic. Nie, to wszystko było słoną ceną za zabicie człowieka, który odbił mu żonę.

Ale co się z niej teraz zrobiło! Wyelegantowana, świeża, wyperfumowana, wytańcowuje z ciarachami w kabarecie. Ech, przydałoby się przejechać nożem po tym, czy po owym. Niech się nie biorą do cudzych kobiet.

Zagroziła, że gdyby ją nachodził, da znać policji. Czyżby się odważyła? Prawda, że przyszłoby jej to bardzo łatwo, ale potem nie mogłaby być pewna dnia ani godziny. Bywalcy La Bolée nie tolerowali takich rzeczy. Levarde miał mnóstwo przyjaciół, którzy postaraliby się na własną rękę odstraszyć inne kobiety od złego przykładu.

Tymczasem jednak, trzeba było omówić z Henriksem sprawę wazonu Minga. Obaj wspólnicy chcieli się dowiedzieć, w jaki sposób otrzymają należność za swoje trudy.

— Chłopcy — rzekł Henriks — ma się rozumieć, że będę musiał wpierw obejrzeć ten wazon. Pamiętajcie, żeby nie był nigdzie nadtrzaśnięty. Dostarczcie mi go w dobrym stanie, a zapłata się znajdzie.

Brzmiało to zadowalająco. Pozostawało tylko pytanie, w jakiej formie zrealizuje się ta zapłata. Tym punktem sprawy zajął się Pont Le Bec.

— Cobyśmy zrobili ze stu tysiącami funtów? — rzekł. — Nie zdołalibyśmy wywieźć z Francji takiej wielkiej sumy.

— Dokąd się wyprawiacie, chłopcy?

— Do Stanów — tak prędko, jak się tylko da.

— Dobra. W takim razie część wręczę wam tutaj, a resztę prześlę do Nowego Jorku. Odbierzecie sobie zaraz po przyjeździe.

— Na pewno?

Henriks spojrzał niespokojnie na twarze dwóch wspólników, których oczy nie wróżyły nic dobrego. Pomyślał, że na pewno potrafiliby odbić sobie na nim niedopłaconą sumę i wstrząsnął się lekko. Nie, życie było więcej warte.

— Dam wam adres człowieka, który wam ją wręczy. Będziecie mu mogli zaufać, tak jak mnie.

Omówiono dodatkowe szczegóły, poczem Henriks pożegnał towarzyszów, wbiegł po kamiennych schodkach i wydostał się na ulicę z uczuciem, że uszedł śmierci.

Pont Le Bec wyszedł niedługo po nim, lecz Levarde pozostał w zadymionej piwnicy do późnej godziny.

. . . .

Flairs, wybudowane za czasów królowej Elżbiety, opierało się skutecznie biegowi lat. Niegdyś służyło za schronienie rojalistom-uciekinierom a później za główną kwaterę armji Cromwella. W ogromnym parku, otaczającym dom, Henryk trzymał małe stadko rasowego bydła. W psiarni chowało się dwanaście psów łowczych, które ostatnio niewiele miały do roboty.

Pozostawiony sobie samemu, Henryk zadowoliłby się w zupełności polowaniem, gospodarką i sztuką. Był szczęśliwy, że wrócił wreszcie do Flairs i łudził się, że i Meriel będzie szczęśliwa. Mieli jeszcze przed sobą miesiąc polowania, co było zawsze jej ulubioną rozrywką. To jest nie zawsze, bo dawniej nie mogli sobie na to pozwolić.

Na drugi dzień po powrocie, Henryk wstał wcześnie i poszedł zajrzeć do koni. Chciał wydać zarządzenia, dotyczące polowania.

Stajenny poinformował go, że konie przezimowały dobrze, lecz że brakowało im ruchu i nie zdołał ukryć oburzenia, że państwo wyjechali w środku sezonu łowieckiego, pozostawiając dwanaście wspaniałych koni. Rozjaśnił się dopiero, gdy mu Henryk powiedział, że od jutra zaczną polować.

— Ale pani nie pojedzie na Piorunie — zauważył Henryk.

— Niech Bóg broni — odpowiedział stajenny.

(C. d. n.)

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanem nekrologi: **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem